



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 29

Sobota-Niedziela, 4-5 lutego 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościelzyna, Lipne
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Weiherowo, Wyrzysk — —

W całym narodzie jednaka gotowość do ponoszenia ofiar na rzecz dozbrojenia Polski

WARSZAWA. Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojskowych w obecności p. ministra gen. Kasprzycykiego, wiceministrów Spraw Wojskowych i wyższych oficerów.



Min. Spraw Wojsk.
gen. Tadeusz Kasprzycyki

Obszerny referat, obrazujący całokształt gospodarki polskich sił zbrojnych wygłosił sprawozdawca poseł ppłk. Pikusa, mówiąc m. in.:

„Stanowisko i znaczenie, jakie ostatnio zyskałyśmy w świecie, musi być stale, uporczywie

wzmacniane, aby w dalszym ciągu zdobywać dla Polski coraz wyższą pozycję w hierarchii państw przodowniczych Europy.

„Z inicjatywy i na rozkaz Naczelnego Wodza powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego, celem konsolidacji wszystkich Polaków pod hasłem obrony kraju. Dotychczasowe osiągnięcia tego Obozu świadczą, że jesteśmy na właściwej drodze do realizacji zjednoczenia narodowego, niezbędnego zarówno z punktu widzenia obrony, jak i rozwoju i przyszłości państwa polskiego.

Do optymizmu w tej dziedzinie skłania mnie niewątpliwie bardzo pomyślny objaw, że gdy chodzi o żywotne interesy narodu i obrony państwa, to wszyscy Polacy, bez różnicy przekonań politycznych, wykazują już dziś przed dokonaniem ostatecznego zjednoczenia jednolitą postawę i jednaka gotowość do ponoszenia wysiłków i ofiar, rozumiejąc coraz lepiej nadrzędną doniosłość sprawy dozbrojenia Polski.

„Prace wojska nie zamykają się tylko w działalności ministerstwa spraw wojskowych, lecz obejmują szerokie horyzonty, na które bezpośrednio oddziaływa Naczelnny Wódz...

„Wytrwałym wysiłkiem Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza osłagamy wreszcie ten poziom równowagi polityczno-psychicznej, który jest niezbędną podstawą

dalszej pomyślniej rozbudowy mocy i znaczenia Rzeczypospolitej.

Zbliżyliśmy się w ten sposób znacznie do celu, jaki musimy osiągnąć pod względem przygotowania gospodarczego.

W dalszym ciągu p. minister spraw wojskowych podkreślił wartość we-

wnętrzną naszych oddziałów, stwierdzoną w chwilach ciężkich, oraz coraz cięższą pracę lotnictwa wobec postępów technicznych:

„...Uważam za konieczne tu wobec reprezentantów naszego narodu podkreślić entuzjazm, zapał i ofiarność, jakie znamionują prace naszych lotników, oraz dać tym satysfakcję kolegom, z których nie jeden ten swój zapał przypłacił życiem“.

ORP „Orzeł” rozpoczął służbę pod polską banderą wojenną

WARSZAWA. Z Vlissingen donoszą, że 2 lutego na ORP „Orzeł” podniesiono polską banderę wojenną. Z tą chwilą okręt rozpoczął służbę w marynarce wojennej.

Jak wiadomo, 10 lutego ORP „Orzeł”

przybywa do Gdyni, gdzie odbędzie się uroczystość symbolicznego przekazania okrętu marynarce wojennej przez przedstawicieli społeczeństwa, wojska i marynarki wojennej.

Granaty ręczne w tłumie Żydów w Budapeszcie

BUDAPESZT. Wczoraj wieczorem nieznanymi sprawcy rzucili między tłum Żydów, wychodzących z synagogi przy ul. Dohany dwa granaty ręczne. Według

dotychczasowych wiadomości w wyniku eksplozji jest 12 rannych, w tym 4 ciężko. Władze zarządziły surowe śledztwo.

Dwa zamachy bombowe w sercu Londynu na stacjach kolei podziemnej

LONDYN. Terrorysty irlandzcy dali się wczoraj w Londynie poważnie we znaki, w samym śródmieściu. W najbliższej okolicy Picadilly wybuchły wczoraj rano bomby na dwóch stacjach kolei podziemnej.

Dwie osoby zostały wskutek wybuchów poważnie zranione. Szkody są znaczne.

W obu wypadkach bomby ukryte były w walizkach pozostawionych na przechowanie. Ruch na kolei podziemnej

nie został wskutek wybuchów wstrzymany, ponieważ przechowywane bagaże znajdują się na wyższym piętrze i wskutek tego wybuchy nie oddziaływały na podziemia, w których znajdują się tory kolejowe. Natomiast przechowywane i kasy biletowe zostały zniszczone.

Wybuch wywołał w Londynie bardzo wielkie wrażenie, tym bardziej, że dokonany był w samym sercu Londynu, gdzie koncentruje się największy ruch.

Nawet klepsydre o nabożeństwie za ś. p. R. Dmowskiego

wydrukowali u Żydów i sfałszowali podpisy organizacyjne

Społeczeństwo lipnowskie jest głęboko oburzone postępowaniem miejscowego oddziału Stronnictwa Narodowego. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że kwestia żydowska w Lipnie przedstawia się całkiem inaczej, aniżeli w miastach dawnego małego Pomorza. Ludność żydowska jest tu b. liczna i monopolizuje w swych rękach handel i część rzemiosł, to też walka gospodarcza z Żydami jest tu podstawowym obowiązkiem każdego obywatela.

Na tym tle dopiero możemy zdać sobie sprawę, z jakiego oburzeniem społeczeństwo lipnowskie przyjęło do wiadomości fakt, że Stronnictwo Narodowe, które w lipnowskim tyle głosiło w okresie wyborów samorzą-

dowych o swoim antysemityzmie, o swym rzekomym monopolu na walkę z żydostwem, wydrukowało klepsydre o nabożeństwie żalobnym za duszę ś. p. Romana Dmowskiego w żydowskiej drukarni Lewina.

Jak donosi nasz korespondent, sekretarz Stronnictwa Narodowego w Lipnie Stanisław Wiśniewski zamówił początkowo tę klepsydre w polskiej drukarni, lecz z nieznanych bliżej tajemniczych powodów wycofał to zamówienie i przesłał je za pośrednictwem niejakiego Eugeniusza Kaczorowskiego do żydowskiej drukarni.

Niezależnie od tego p. Wiśniewski samowolnie podpisał na nekro-



W marcu wizyta prezydenta Francji w Londynie

LONDYN. Prezydent Francji Lebrun z małżonką złoży wizytę w Londynie w ciągu marca. Prezydent z małżonką będzie podejmowany przez angielską parę królewską.

Żona Gandhiego w więzieniu

RAJKOT (Indie Bryt.). Aresztowano tu żonę Gandhiego za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

60-tysięczna armia republikańska w pułapce

BARCELONA. Wojska gen. Franco na froncie katalońskim posunęły się przeciętnie o dalsze 7 km naprzód, zajmując m. in. miejscowość Berga.

Po zajęciu m. Berga wojska gen. Franco nadal nacierają w kierunku północnym i znajdują się w odległości 30 km. linii frontowej od m. Puigcerda. Zajęcie tego miasta będzie oznaczało odcięcie 60-tysięcznej armii republikańskiej, znajdującej się obecnie pomiędzy granicami Andorry i Francji, a dzisiejszą linią frontu.

W m. Vich zdobyto wiele materiału wojennego, m. in. fabrykę lotniczą i 3 fabryki amunicji z przepelnionymi składami. W fabryce lotniczej znaleziono 18 niemal zupełnie wykończonych samolotów oraz 69 motorów lotniczych.

Niedziela 5 bm.

Dzień Polaka z Zagranicy
Zbiórka na szkołę polską
za granicą

Patrz artykuł str. 3

W polskie ręce przeszła znana toruńska fabryka pierników

Związek „Społem” nabył ostatnio fabrykę pierników i wyrobów cukierniczych „Gustaw Weese” w Toruniu, nieczynną od 1936 r. Za czasów polskich fabryka ta zatrudniała z górą 350 pracowników, wskutek jednak kryzysu i innych okoliczności niesprzyjających została u nieruchomiona.

Przez nabycie jej przez Związek „Społem” fabryka przeszła w ręce polskie i spółdzielcze. W budynkach fabrycznych o kubaturze 100 tys. m. sześc. mieścić się będą działy cukiernicze i fabryka czekolady oraz będzie prowadzona na wielką skalę produkcja pierników.

Komisarze-dyktatorzy

na czele 12 okręgów obrony cywilnej W. Brytanii

LONDYN. Sir John Anderson, minister, któremu powierzono zorganizowanie obrony cywilnej ludności wysp brytyjskich na wypadek wojny, ujawnił interesujące szczegóły opracowanych planów.

W. Brytania podzielona będzie na 12 okręgów obrony cywilnej. Na czele każdego okręgu obrony cywilnej będzie stał komisarz obrony cywilnej o władzy dyktatorskiej. W czasie pokoju będzie miał on za zadanie przyspieszenie i skoordynowanie wszystkich planów i zarządzeń obrony narodowej. W czasie wojny będzie samodzielnym kierownikiem wszystkich poczynań o-

bronnych swego okręgu we współdziałaniu z główną kwaterą centralną. Gdyby jednak w czasie wojny połączenie z główną kwaterą centralną uległo przecięciu, dyktator okręgowy przejmie na własną odpowiedzialność całkowitą kontrolę jako przedstawiciel rządu.

Każdy z okręgów będzie miał sztab wojenny, który już w czasie pokoju będzie przygotowany. W tym sztabie, w którym przewodnictwem obejmie dyktator okręgu, będą również i przedstawiciele zainteresowanych resortów rządu.

MINEROGEN F. F. PRZY CHOROBAH WĄTROBY I OTYŁOŚCI Apteka Mazowiecka Warszawa 12824 Mazowiecka 10 Do nabywa w aptekach.

Służba w kawalerii z własnymi końmi

Nowe ulgi i udogodnienia dla poborowych i ochotników

WARSZAWA. Ukazało się rozporządzenie ministra Spraw Wojskowych, wprowadzające nowe warunki w odbywaniu służby wojskowej w kawalerii dla pewnej kategorii poborowych i ochotników. W myśl tego rozporządzenia, do służby w kawalerii mogą się zgłaszać poborowi lub ochotnicy z własnymi końmi. Odbywają oni wówczas służbę w czasie znacznie skróconym, bo tylko w ciągu 12 miesięcy, rozłożonych na prze-

strzeni 4-ech lat na szereg okresów jedno- lub kilkumiesięcznych. Okresy te dobrane są w ten sposób, by nie odrywać rolników od ich pracy w najpilniejszych sezonach.

Poza skróconym czasem służby rozporządzenie przewiduje szereg innych, poważnych ulg i udogodnień dla poborowych i ochotników zgłaszających się do służby w kawalerii z własnymi końmi.

Walny zjazd delegatów Ligi Drogowej

WARSZAWA. W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie walnego zjazdu delegatów i 2 ogólnego zjazdu delegatów gminnych Ligi Drogowej. Na zjazd przybyło kilkaset osób z całej Polski.

Na uroczystość otwarcia przybył p. minister komunikacji J. Ulrych. Zjazd otworzył p. wicemin. Bobkowski, który oświadczył m. in.:

„Jeśli chodzi o zagadnienia drogowe w Polsce, przyznać musimy, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, nie poświęcono mu tyle uwagi, na ile sobie ono zasługiwało. Trzeba było więc sięgnąć do czynnika społecznego i stworzyć organiza-

cję, która by zagadnieniu drogowemu u nas nadała cechy wielkiej i niezwykle pilnej potrzeby.“

Min. Ulrych oświadczył w swoim przemówieniu m. in.:

„Gorąco namawiam, ażeby w Polsce nie było ani jednej gminy, gdzie nie powstanie z czasem spółka drogowa, która weźmie sobie za cel wybudowanie, czy naprawienie jakiegokolwiek drogi.“

Francja nawiązuje stosunki z rządem gen. Franco?

PARYŻ. B. minister Leon Berard, który udał się do Hendaye, nie zaprzeczył pogłoskom, jakie rozeszły się w kołach politycznych, iż powierzono mu ręką misję półoficjalną w Hiszpanii znajdującej się pod władzą gen. Franco. W pewnych kołach politycznych za-

pewnniają również, iż wkrótce uda się do Burgos kardynał Baudrillart.

„Excelsior“ pisze: Berard udaje się do Hiszpanii, aby omówić z gen. Franco wszystkie możliwości nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Burgos a Paryżem.

Japońska łódź podwodna zatonała podczas manewrów

TOKIO. Admiralicja komunikuje, iż łódź podwodna 1—63 zatonała w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusiu. Wyjęta akcja ratunkowa w toku. Mi-

nister marynarki, admirał Yonai, udał się do pałacu cesarskiego, celem złożenia cesarzowi osobistego meldunku o katastrofie i przebiegu akcji ratunkowej.

Premier belgijski obity pięściami przez przeciwników ruchu flamandzkiego

BRUKSELA. Demonstranci, przeciwnicy ruchu flamandzkiego w Belgii, napadli w czwartek na premiera Spaaka i zranili go w czoło.

Bezpośrednim powodem napadu było mianowanie członkiem królewskiej akademii nauk znanego działacza flamandzkiego, dra Martensa, który w swoim czasie skazany był na śmierć za zdradę stanu.

Napadu na premiera dokonano, gdy wracał samochodem z gmachu prezydium ministrów do domu, na wieść, że

demonstranci otoczyli jego dom. Kilkaścian osób z tłumu demonstrantów rzuciło się na premiera, zdarło kapelusz i biło pięściami po twarzy. Jeden z nich zadał premierowi dotkliwy cios w czoło.

Mimo napadu premier przeprowadził rozmowę telefoniczną z przywódcami ruchu przeciwflamandzkiego, którzy domagali się od niego dymisji. Spaak odpowiedział jednak, że do dymisji się nie poda, odpowiada bowiem za swe czynności tylko przed królem i parlamentem.

Nienotowany wypadek Lwy zaatakowały samochód

Korespondent dziennika „O Seculo“ donosi z Luandy w Angoli o niezwyklej przygodzie, jaka spotkała tamtejszego kolonistę. W czasie podróży do miasteczka Catenga samochodem w towarzystwie syna i sąsiada, samochód został zaatakowany przez lwy. Podróżni dzięki szybkości samochodu i celnym strzałom zdo-

lali wyjść bez szwanku, kładąc trupem dwa z pośród lwów.

Fakt napadu lwów na samochód jest niezwykle, ponieważ drapieżniki te dotychczas okazywały lęk przed samochodami i przy pojawianiu się auta zawsze uciekały w puszcze.

WOLANOW WZBOGACA!

WIELKIE WYGRANE!

Zł. **75.000** na Nr. 108375

„ **50.000** „ 76498

Zł. **25.000** na Nr. 41125 Zł. **25.000** na Nr. 118618

„ **25.000** na Nr. 74404 „ **15.000** na Nr. 137498

„ **15.000** na Nr. 46198 „ **10.000** na Nr. 134013

„ **10.000** na Nr. 55667 „ **10.000** na Nr. 71249

„ **10.000** na Nr. 54642 „ **10.000** na Nr. 94632

„ **10.000** na Nr. 108356 „ **10.000** na Nr. 59856

„ **10.000** na Nr. 69490 „ **10.000** na Nr. 109723

24 wygr. po zł. **5.000** **43** wygr. po zł. **2.500**

i tysiące innych padły w samej tylko 43 Loterii

WOLANOWA

Obecnie już odbywa się sprzedaż szczęśliwych losów I-cj kl. 44 lot.

Zamówienia prosimy kierować: J. WOLANOW, W-wa, Marszałkowska 154

Konto PKO 18814

WOLANOW STAŁE WZBOGACA!

Walne zjazdy powiatowe Związku Peowiaków na Pomorzu

W tych dniach odbyły się walne zjazdy powiatowe Związku Peowiaków w Gdańsku, Gdyni, Tczewie, Grudziądzu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Lipnie i Toruniu. We wszystkich wymienionych wyżej miejscowościach zjazdy skupiły liczne rzesze Peowiaków, obradujących nad sprawozdaniami przewidzianymi statutem. Uczestnicy zjazdów wysłuchali sprawozdań z działalności władz kół

powiatowych i nakreślili wytyczne dla dalszej pracy na przyszłość oraz dokonali wyborów nowych władz.

W wyniku wyborów prezesami kół powiatowych na okres 2-letni zostali pp.: w Gdańsku Tadeusz Żółtowski, w Gdyni Zdzisław Zydowo, w Tczewie Jan Borkowski, w Grudziądzu dr. Kazimierz Korzeniewski, w Bydgoszczy dr. Władysław Typrowicz, w Lipnie Zygmunt Winnicki, w Inowrocławiu Stefan Tyloch i w Toruniu Sylwan Stankiewicz.

Należy nadmienić, że koło powiatowe gdańskie skupia w swoich szeregach wszystkich Peowiaków zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta.

Wkrótce zwołany zostanie Zjazd Okręgowy z całego województwa pomorskiego łącznie z W. M. Gdańskiem i dokona wyboru na okres 2-letni nowych władz Okręgu.

75 tys. zł ofiarował Państwowy Bank Rolny na Pomoc Zimowa

Państwowy Bank Rolny, który ze środków swych przeznacza rok rocznie bardzo poważne sumy na cele oświatowe i społeczne wsi, nie uchyla się również i od ogólnopowiatowej akcji na rzecz pomocy bezrobotnym.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach Państwowy Bank Rolny przekazał w imieniu instytucji centralnej i wszystkich swoich oddziałów kwotę 75.000 zł do dyspozycji Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej.

Oryginalny Anglik kazał pochować się w morzu

ALGIER. Zmarły w tych dniach wyższy urzędnik zarządu Indji angielskich mr. Arthur J. Powell, który przebywał w Algierze na wywczasach, w ostatniej woli polecił pochować się w morzu, pragnąc podkreślić w ten sposób przywiązanie, jakie żywił do morza. Władze francuskie zezwoliły na ten pogrzeb. Trumnę ze zwłokami, owiniętą sztandarem angielskim, przewieziono na holowniku w głąb zatoki Algieru, gdzie spuszczone ją w morską głębinę. Wieńce i wiązanki kwiatów, rzucone na błękitne fale zatoki, zaznaczyły miejsce wiecznego spoczynku oryginalnego Anglika.

Nagły spadek temperatury w Portugalii

LIZBONA. W całym kraju notują nagły spadek temperatury, która przed paru dniami była zupełnie wiosenna. Termometr wykazuje zaledwie kilka stopni ponad zero w wielu miejscowościach. Powstały obawy, że odbije się to bardzo ujemnie na urodzaju owoców, jak migdałów, które w tym okresie zaczynają kwitnąć.

Księżna Juliana oczekuje drugiego potomka

HAGA. Oficjalnie komunikują, że następczyni tronu ks. Juliana oczekuje drugiego potomka w połowie sierpnia rb.

Praga nawiązuje znowu stosunki z Portugalia

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Czechosłowacją a Portugalią, zerwane dwa lata temu na tle dostawy broni dla Portugalii, mają być w najbliższym czasie ponownie nawiązane.

Ślub 109-letniego Jugosłowianina z 45-letnią Turczynką

STAMBUL. Prasa turecka donosi, że w Izmirze odbył się ostatnio w kościele prawosławnym ślub obywatela jugosłowiańskiego, Sawa Brdara, w wieku 109 lat, z kobietą liczącą 45 lat. Sawa Brdar, pochodzący z Czarnogóry, przybył pieszo do Turcji 75 lat temu i osiedlił się jako ogrodnik w Izmirze. Obecnie posiada on duży ogród owocowy.

Pożar nafty w rowach przydrożnych

CZERNIOWCE. Na drodze pomiędzy Plesztami a Buzak (Rumunia) wskutek uszkodzenia przewodów naftociągu firmy „Steaua Romana“, wylały się wielkie ilości nafty do rowów przydrożnych. Ktoś z przechodniów zapalił rozlaną naftę, wskutek czego 10 skrzyżowań przydrożnych stanęło w płomieniach, tamując przez dłuższy czas komunikację. Spłonęły również wszystkie okoliczne drzewa.

TYLKO



Strzeż się prasy Nie marnotrawić pracy ludzkiej!

„Polska „Zbrojna“ w artykule, zatytułowanym „Gospodarka narodowa“ przytacza ciekawy ustęp z sejmowej mowy ministra przemysłu i handlu Romana:

„Zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych, jak i przyrostu ludności, przywykliśmy traktować ze społecznego punktu widzenia, nie doceniając tego postulatu z punktu widzenia gospodarczego. Jak sądzę, jest to głównie wina dotychczasowych pojęć ekonomicznych, którym trudno się rozstać z pojęciem pracy jako towaru i które doradzają, w razie niemożności wykorzystania rąk roboczych, sprzedaż ich za granicę w postaci emigracji.

W naszym zaś rozumieniu unieruchomienie lub niewykorzystanie odpowiednio rąk do pracy stanowi także stratę ekonomiczną dla potęgi narodu polskiego. Przyzwyczajiliśmy się gorszyć każdym marnotrawstwem, czy w materiale, czy w kapitale, czy w surowcach, czy w odpadkach, a nie gorszymy się marnotrawieniem tej najcenniejszej rzeczy jaką jest praca ludzka.

Musimy temu stanowi rzeczy wypowiedzieć wojnę.“

Majątki Niemców czeskich wróca do Rzeszy

Z Berlina wyjechała do Pragi specjalna misja niemiecka, która zajmie się oszacowaniem majątków Niemców czeskich, które zostały w swoim czasie skonfiskowane przez b. rząd czesko-słowacki. Misja przedłożyć ma również plan rewindykacji tych majątków.

GRYPA?



TABLETKI
ASPIRIN

Dobrowolnie — czy przymusowo?

Jedną z najpoważniejszych funkcji gospodarczych naszego kraju jest bezwzględnie rolnictwo, najściślej związane ze sprawą obrony Państwa i wyżywienia. Już z tej racji rolnictwo musi być przedmiotem troski rządu i społeczeństwa. Rolnictwo w Polsce reprezentuje większą część ogółu ludności, dlatego dotychczasowy jego poziom, zarówno pod względem społecznym, gospodarczym, jak i kulturalnym, musi być stale podnoszony na miarę potrzeb naszego państwa.

Dobrze więc, że w ostatnich czasach rozwija się szeroka dyskusja na temat form organizacyjnych rolnictwa polskiego. Jest to bowiem jeden z najważniejszych nakazów chwili, szczególnie ważny właśnie ze względu na konieczność przeobrażenia naszej wsi.

Myśli przewodnie, zawarte w omawianych projektach, opierają się na dwóch zasadniczych założeniach:

1) organizacje dobrowolne w małym tylko procencie obejmują swymi szeregami ogół rolników — a tym samym w niedostatecznym stopniu pociągają je do czynnej współpracy,

2) samorząd gospodarczy z braku łączności z szerokim społeczeństwem rolniczym usztywnia się i traci swą żywotność.

W konsekwencji tych założeń projektodawcy dochodzą do wniosku, że należy dążyć do przymusowej organizacji rolnictwa, od organu centralnego, poprzez stopnie wojewódzkie, powiatowe i gminne, aż do gromady.

Wnioski te niewątpliwie są słuszne — ale nie w stosunku do całego terenu Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś do Pomorza i Wielkopolski, których ziemie posiadają dobrowolne, wysoko zorganizowane organizacje.

W dorocznym przemówieniu wygłoszonym na ostatniej Radzie Pomorskiej Izby Rolniczej w dniu 31 stycznia rb. prezes Izby p. Jan Donimirski stwierdził, że Pomorskie Towarzystwo Rolnicze liczy obecnie w swych szeregach do 80 procent ogółu rolników. Jest to liczba niewątpliwie wielka.

W tych warunkach — jak to dalej podkreślił p. prezes Donimirski — fachowa praca samorządu rolniczego posiada jak najlepszą platformę wspólno-



ty. Poprzez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze i Okręgowe Rady Rolnicze powiatowe i gminne, Izba Rolnicza w całości pełni wchłania inicjatywę społeczną i nią współdziała.

Stan, jaki pod tym względem posiada Pomorze, jest dużym aktywem społecznym.

Nie należy się tedy dziwić, że hasło wprowadzenia przymusowej organizacji spotyka się na Pomorzu z dużym zastrzeżeniem zorganizowanego rolnictwa.

Wprowadzenie na to miejsce aparatury ociążałej i kosztownej — byłoby przekreśleniem wkładanej pracy przez czynnik społeczny. Przymus bowiem mniej jest płodny w wydajność.

Nie negując potrzeby wprowadzenia przymusu rolnictwa na terenie Rzeczypospolitej — rolnictwo pomorskie stoi na stanowisku, że przymus organizacyjny należy stosować tylko tam, gdzie organizacje rolnicze nie spełniają swego zadania i nie ogarniają większości rolników. W dzielnicach zachodniej natomiast przymus ten wobec zorganizowania ogromnego procentu rolników jest zbędny.

Rolnictwo rozumie bowiem, że przymus organizacyjny wtłoczy element ludzi biernych społecznie, będących tylko balastem dla dotychczasowej pracy par excellence społecznej i dobrowolnej. Ta grupa ludzi nie wniesie nic nowego, natomiast zaciążyć może na obecnym systemie pracy.

Inna zupełnie jest kwestia podwyższania liczebności organizacyjnej drogą uświadamiania o wartości wspólnego działania rolników na polu zawodowym. Prace w tym kierunku, jak obserwujemy, są na Pomorzu intensywnie prowadzone.

O czym się mówi:

Czechosłowacja przeprowadza rewizję obywatelstwa, oraz przystępuje do wydalenia imigrantów z Niemiec, Polski i Węgier, oraz wszystkich emigrantów żydowskich. Ponieważ Czechosłowacja w ostatnich latach była azylem emigrantów politycznych i narodowościowych w Centralnej Europie, przeto ostatnie dekryty obejmują dość liczne grono osób.

Dla nas jest w tej chwili mniej interesujące, dokąd się przeniosą pp. Witos, Korfanty i Bagiński, natomiast bardzo musimy się pilnować, by nowa fala koczowniczych uciekinierów żydowskich nie wtargnęła w granice Polski.

W Lidzie zostały rozwiązane trzy organizacje żydowskie za prowadzenie szkodliwej dla państwa działalności: „Frejchejt“, „Hassomer Haco“ i „Hechaluc Pioner“.

Urzednicy państwowi, zorganizowani w międzywzrostkowej komisji pracowników państwowych wysunęli następujące postulaty: zwrot opłat szkolnych, przywrócenie dodatków rodzinnych i skasowanie podatku specjalnego. W argumentacji swojej urzednicy podkreślają, że rozpiętość uposażenia, która w pierwszych latach państwowości wynosiła 1:10, od roku 1934 dochodzi do 1:60.

Dzień 30 stycznia w Berlinie



Kancelarz Rzeszy Hitler wygłasza swoje wielkie przemówienie na posiedzeniu Reichstagu, w dniu 30 stycznia.

Dzień wszystkich Polaków

— „Jest jedna wielka prawda, o której każdy Polak, czy to w kraju, czy to na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem, zawsze winien pamiętać: warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem — choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać — umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać.“

Słowa te, wypowiedziane 31 sierpnia 1936 roku przez Marszałka Śmigłego-Rydza do emigracji polskiej w Paryżu — mimowoli przychodzą nam na myśl w dniu, całkowicie poświęconym naszemu wychodźstwu. W „Dniu Polaka z zagranicy“, który w roku bieżącym obchodzimy w całej Polsce 5 lutego.

Podniosły i uroczyste to dzień. Dzień, kiedy szczególnie ciepło, szczególnie intensywnie myślimy o 8-miu milionach rodaków naszych, co na cudzej ziemi zdobywają, jakże gorzki nieraz, kawałek chleba, podczas gdy w ojczyźnie — dzięki zaniechaniom historycznym — 3 i pół miliona obcych nam Żydów ma egzystencję, okupuje jakże nie raz zyskowne gałęzie naszego gospodarstwa.

Naród polski wie, że nieznośna ta sytuacja musi się zmienić, czy prędzej czy później. Kto jak kto, ale z Polski muszą emigrować o b c y, a ci rdzenni Polacy, którzy wywędrowali za chlebem w świat, muszą wracać do kraju, by za-

hartowani w walce o byt na obczyźnie i wzbogaceni w doświadczenia, nabyte w warunkach wyższej cywilizacji, pomagały nam podnosić własną ojczyznę na wyższy styl życia.

Nie wszyscy jednak znajdują miejsce pod wspólnym dachem ojczystym. Część naszego narodu zawsze będzie poza granicami Rzeczypospolitej. I tego nie można uważać za rzecz ujemną. Chodzi tylko o to, aby ci, których los postawił zdala od kraju, czuli się Polakami i przeżywali wspólnotę duchową z całym narodem polskim.

Kto zbudował potęgę Anglii? Anglicy, przebywający poza granicami swego kraju, bo oni byli ambasadorami swego kraju w świecie, pionierami gospodarstwa angielskiego...

Tą samą rolę odegrać może nasze wychodźstwo.

Dlatego musi ono odczuwać więzy, łączące je z narodem polskim, pracującym we własnym państwie.

Sercem przemierzamy granice, góry i oceany. Docieramy do Ameryki Południowej, gdzie polskie ręce zamieniają nieprzebyte puszczę w orne, żyzne pola. I do tych, co pracują w głębi francuskich kopalń, w wielkich zakładach przemysłowych Stanów Zjednoczonych. Myślą serdeczną ogarniamy Polaków z Niemiec, z Rumunii, z Litwy, garstkę Polaków z Sachalinu... Tych wszystkich, co w szarym codziennym trudzie umacniają i rozślawiają imię Polski po całym świecie.

Wiele myśleliśmy lat ubiegłych w „Dniu Polaka z zagranicy“ o rodakach naszych za Olszą. W roku bieżącym są oni z nami, stanowią z nami nie tylko wspólnotę serc, ale i wspólnotę państwa.

Przestali być Polakami z zagranicy — stali się po prostu Polakami.

Razem z nami ślą też swe myśli najlepsze tym naszym dalekim, a tak bliskim jednocześnie bra-

ciom. Bliskim — bo zespala nas naściślej z Polonią Zagraniczną nie myśli naszych najtroskliwszych, nie, co w sercach naszych bierze swój początek...

Zespala nas z nimi wspólna, polska kultura, którą w daleki świat powieźli emigranci. I mimo, że są zdala od Macierzy, że otaczają ich obcy — kulturę tę pielęgnują, pracą swą i czynami świadcząc o wartości polskiego imienia.

Spójnią jest też dziedzina gospodarstwa. Nici wiążące Polonię Zagraniczną ze „starym krajem“ coraz częściej, obok węzłów duchowych, łączone są mocnymi spójniami współpracy gospodarczej. Wychodźstwo nasze staje się ambasaderem polskiej wytwórczości i pracy.

Ta spójność wielkiej rodziny Narodu Polskiego musi stawać się coraz mocniejsza. To wszyscy rozumiemy i tego pragniemy z całej duszy w tym uroczystym dniu, który zespala wszystkie polskie serca na całym świecie. W „Dniu Polaka z zagranicy“.

Spółceństwo pomorskie szczególnie głęboko przeżywa „Dzień Polaka z zagranicy“, szczególnie mocno odczuwa wspólnotę duchową z Polonią Zagraniczną. Pomorze za czasów niewoli przeżywało falę emigracyjną na Zachód Niemiec; wielu Pomorzaków związkami rodzinnymi powiązanych jest z Polonią westfalską, tutaj mieszka wielu emigrantów z Niemiec, tutaj pracuje szereg działaczy społecznych, wyrosłych w Westfalii i Nadrenii.

Tu na Pomorzu działa silnie poczucie sasieźstwa z Polakami, którzy żyjąc na ziemiach autochtonicznie polskich, znaleźli się poza granicami Macierzy...

600 lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznych objęły kursy przeszkoleniowe

Trwający obecnie w Warszawie kurs przeciwwenerologiczny dla lekarzy domowych jest jednym z szeregu niezmiernie ciekawych i celowo przeprowadzonych przeszkoleniowych kursów lekarskich, jakie na przestrzeni ostatniego roku zostały zorganizowane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnię Społeczna.

Myśl twierzenia ich dla zapoznania lekarzy domowych z ostatnimi zdobyciami nauki w zakresie odpowiedniej specjalności i z nowoczesnymi metodami badań naukowo-lekarskich zaczęto realizować już z początkiem 1938 r. Zachowując pewną kolejność, zorganizowano więc 2-tygodniowe kursy o następujących tematach: przeciwwenerologiczne dla 200 lekarzy domowych, pediatryczne dla 100, położniczo-ginekologiczne dla 100, przeciwnożyliczne obejmujące 100 osób i z zakresu chirurgii urazowej również 100 — przeszkalał je ogółem 600 lekarzy domowych ze wszystkich Ubezpieczalni Społ. w kraju.

Organizacja kursów poszła po tej linii, że kursy przeciwwenerologiczne i z zakresu chirurgii urazowej uruchomiona centralnie, w 7-tych turach t. zn. odbywały się one tylko w Warszawie do której zjeżdżali słuchacze na przeciąg trwania wykładów; pozostałe natomiast kursy realizowano regionalnie a więc każda ubezpieczalnia, mająca siedzibę w mieście uniwersyteckim jak Warszawa, Poznań, Wilno, Lwów i Kraków tworzyła je we własnym zakresie dla swego okręgu (np. Poznań dla okręgu Wielkopolskiego, Wilno dla Wileńszczyzny itp.). Tak również, na trwający obecnie w Warszawie kurs przeciwwenerologiczny przyjęci zostali lekarze z liczbą 20, tylko z terenu Ubezpieczalni centralnych.

Program wszystkich tych kursów, odbywających się przy współpracy z Wydziałami lekarskimi właściwych uniwersytetów i Izdami Lekarskimi oraz odpowiednimi Towarzystwami naukowymi, przewiduje około 90—100 godzin zajęć, z czego 3/4 stanowią wykłady teoretyczne a 1/4 zadania praktyczne w należących ośrodkach danej specjalności. Do grona wykładowców zaproszono najwybitniejszych przedstawicieli nauki, profesorów uniwersytetów. Poza czysto naukowym traktowaniem tematów, uwzględniane są na kursach jednocześnie również szeroko zasady pracy na terenie instytucji ubezpieczeń społecznych, w zakresie walki z gruźlicą, zwalczania chorób wenerologicznych i t. p.

Zebrek-milioner

CZERNIOWCE. W przytulku dla ubogich w Braii (Rumunia) zmarł zebrek, niejaki Dumitru Gion. Znalaziono po nim testament, z którego wynikało, że posiada on majątek wartości 6 milionów lei i że zapisuje go magistratowi m. Braii na cele dobroczynne. Poza tym testament wskazywał miejsce, w którym są zakopane dwa wielkie naczynia z monetami, których wartość, jak się okazało, jest bardzo znaczna.

Wedruciata góra zasypała rzekę

CZERNIOWCE. Trwające od pewnego czasu osuwanie się ziemi w okręgu Buzau (Rumunia) nie ustaje. Obecnie usuwające się masy ziemne zasypały rzekę Baza, wskutek czego wody zmieniły koryto, zalając wielkie obszary uprawnych pól. Połączenie kolejowe Nehoiusz—Gura Milei zostało przerwane. Most kolejowy na tej trasie już swego czasu został rozebrany.

Ostatnim z szeregu będzie kurs z zakresu chirurgii urazowej, który zostanie zakończony w marcu rb.

Nasuwa się pytanie, jak jest rozwiązana trudna bądź co bądź sprawa delegowania lekarzy na kursy? Otóż uczestnika wyznacza sam ubezpieczalnia społeczna, dając mu płatny urlop na przeciąg trwania kursu; ZUS ze swojej strony, subsydiujący całą tę akcję przeszkoleniową, przyznaje słuchaczowi specjalne stypendium w wysokości 168 zł.

Podjęta po raz pierwszy przez Ubezpie-

czenia Społeczne w 1933-39 r. organizacja tego typu i w takim zakresie kursów lekarskich ma być nadal, jeszcze w szerszym stopniu kontynuowana. Działaniem bowiem ZUS jest przeprowadzenie przez nie wszystkich lekarzy domowych i to w najbliższym czasie, wymaga to oczywiście poszerzenia rozmiarów zapoczątkowanej w tym roku akcji przeszkoleniowej, mającej wielkie znaczenie dla całokształtu prac lekarskich w terenie a zwłaszcza dla racjonalnej organizacji u nas walki z chorobami społecznymi. (K).



Na bieżni, boisku i ringu

Zakopane przed zawodami FIS.

Po ostatnich opadach śnieżnych nastąpiło przy znacznym obniżeniu się temperatury wyprzedzanie. Dni są słoneczne i mroźne.

W związku ze zbliżającymi się zawodami FIS daje się zauważyć w Zakopanem znaczącojsze ożywienie ruchu przyjezdnych.

Na ul. Kościuszki wybudowano obryzgnia brzoje zimnolodni w stylu regionalnym. Wzdłuż ul. Kościuszki wszystkie ślapy latarniane zaopatrzone zostały we flagi o barwach narodowych. Nad dekoracją innych ulic wieje gorączkowa praca. Aby zapewnić porządek w ruchu komunikacyjnym wprowadzono w życie z dniem 1 bm na najważniejszych ulicach ruch jednokierunkowy pojazdów konnych i mechanicznych.

Daniel Krzeptowski mistrzem narciarskim juniorów.

W czwartek odbyły się w Zakopanem zawody dla juniorów o mistrzostwo 4-go narciarskiego okręgu podhalańskiego. — Zawody zorganizował z ramienia okręgu Hareński Klub Narciarski w biegu, a w skokach — Makkabi.

W biegu na 5 km dla chłopców od 15 do 18 lat: 1) Krzeptowski.

W biegu na 8 km dla chłopców od 12 do 14 lat: 1) Klimowski.

W konkursie skoków: 1) Kula.

W rezultacie obliczeń z biegu 8 km i konkursu skoków tytuł mistrza okręgu podhalańskiego w grupie juniorów zdobył Krzeptowski Daniel (supt) z notą 291.

Marsz z narciami na ramieniu. Zimowym szlakiem drugiej brygady legionów polskich.

Na terenach Huculszczyzny rozpoczęła się w czwartek największa impreza narciarska Karpat Wschodnich, odbywająca się pod nazwą „Marsz Narciarski Szlakiem 2 Brygady Legionów Polskich”. Na historycznych szlakach Czarnohory, które przed 25 laty zostały obficie zroszone krwią bohaterskich żołnierzy 2-jej brygady legionowej, odbywa się od 6 lat zimowy marsz narciarski, który ma na celu uczczenie czynu 2 brygady legionów. Między trudnych warunków terenowych i bardzo często atmosferycznych, stawiających uczestników tego zimowego raidu przed bardzo trudnym zadaniem. marsz szlakiem 2 brygady zdobył sobie w całej Polsce zasłużoną popularność, stając się z każdym rokiem imprezą coraz większą i gromadząc zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i drużynowej, zespoły narciarskie wojskowe PW, klubów zrzeszonych w PZN i drużyny regionalne.

W czwartek nastąpił start do pierwszego etapu, biegnącego z Rafajłowej do prze-

łęczy Pantyrskiej, Krzyża na Rogodze, Tąpizyryki i z powrotem do Rafajłowej. W konkurencji drużynowej bierze udział 71 paraf, każda złożona z dowódcy i trzech uczestników, wszyscy w pełnym uzbrojeniu, z obciążeniem plecaków o wadze 5 kg.

W konkurencji indywidualnej wystartowało 38 zawodników, w tym jedna zawodniczka z lwowskiego KPW — Kuratówna. Zawodnicy startujący indywidualnie nie mają żadnego obciążenia.

Pierwsza na mecie o godz. 11,19 przybyła drużyna ZS Krynica.

Przeprowadzona klasyfikacja pierwszego etapu przedstawia się jak następująca:

- 1) ZS Zakopane 4:22,19
- 2) WKS Bielsko 4:26,15
- 3) PW Leśników Lwów 4:27,50.

Klasyfikacja zawodników startujących indywidualnie, jest następująca:

- 1) Kotarba (PW Leśn. Lwów)
- 2) Hały (PW Leśn. Lwów),
- 3) Kwiał (PW Leśn. Lwów).

Rekordowe wyniki pływaków śląskich

Pływackie mistrzostwa Śląska w klasie 1-jej odbywające się w Siemianowicach śląskich przyniosły szereg doskonałych wyników, które świadczą o systematycznym postępie pływactwa polskiego.

Największą zdobyczą tych mistrzostw to zdobycie przez Heidricha z Dębu na 200 m. czasu 2,43,6, zbliżając się wyraźnie do klasy światowej. Wynik ten jest oczywiście nowym rekordem Polski i jest tylko o 5 sek. gorszym od rekordu świata. Wynik ten nie byłby mógł być uznany za oficjalny ze względu na nieprecyzyjne wymiary basenu. Heidrich również na dystansie 100 m. uzyskał czas lepszy od rekordu Polski o 3,5 sek. a mianowicie 1,14 min.

Bellówna wśród pań także uzyskała czas lepszy od rekordu Polski w obydwu konkurencjach klasycznych.

Jedrysek uzyskał niezły czas na 400 m., jednak znać było, że nie wysiłał się zbyt, i ograniczał się do zdobycia 1 miejsca.

Aromatyczna HERBATE

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie
B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28.
Telefon 2181. (1330)

Wyniki polskich jeźdźców w konkursie szybkości w Berlinie.

BERLIN. W czwartek zakończony został konkurs szybkości o nagrodę im. ministra spraw zagr. Rzeszy. Wszyscy jeźdźcy polscy startowali poprzedniego dnia, podczas gdy w czwartek żaden z polskich zawodników nie wziął udziału w zawodach. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i nagrodę min. Ribbentropa zdobył kpt. Conferri (Włochy) przed Niemcami: por. Brinckmannem i por. Huckem.

Z Polaków 7-me miejsce zajął por. Skulicz, 8-ym był rtm. Rylke.

Szwedzi, Węgrzy, Rumuni i Norwegowie w Zakopanem.

W dalszym ciągu z zawodników zagranicznych przybyła część narciarskiej ekipy szwedzkiej w liczbę 3 osób, oraz jeden Norweg z grupy biorącej udział w zawodach w Garmisch Partenkirchen. Nadto przyjechał wojskowy patrol węgierski.

Dobre warunki zimowe utrzymują się w dalszym ciągu.

W ramach zapowiadanych na 4 i 5 bm. mistrzostwach 4 okręgu podhalańskiego ma być przeprowadzona równocześnie

nie generalna próba wszystkich działów organizacji zawodów a to strony porządkowej, technicznej sportowej, łączności itp.

Przed mistrzostwami łyżwiarskimi Europy w Zakopanem.

W sobotę i w niedzielę odbędą się w Zakopanem zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w jeździe parami. W zawodach bierze udział 10 par, w tym 4 niemieckie, dwie rumuńskie, oraz po jednej z Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier i Polski. Skład par jest następujący:

Niemcy — Maxie Herber i Ernest Baier (mistrzowska para Europy), Ilse i Erik Pausin, Inge Koch i Walter Noack, Gisa Graetz i Otto Weiss.

Jugosławia — Schwab i Palme.
Rumunia — Illeana Moldovan i Alfred Eisenbeisser, Guber i Heuchert.

Czechosłowacja — Tejbalova i Vosolovic.

Węgry — Erika Bass i Laszlo Rotter-Barca.

Polska — Stefania i Erwin Kalusowie.

W piątek tj. w przeddzień zawodów odbędzie się losowanie kolejności startu. Właściwe zawody zakończone zostaną w sobotę, a w niedzielę odbędą się międzynarodowe pokazy łyżwiarskie. W poniedziałek projektowany jest t. zw. „Karnawał na lodzie”, w czasie którego nastąpi rozdanie nagród.

Dwa mecze bokserskie pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Pomorza

Pomorze-Lwów 9:7 — Lwów-Pomorze 9:7

W środę i czwartek rozegrane zostały w Lwowie dwa mecze bokserskie z udziałem reprezentacji Pomorza. W środę przeciwnikiem drużyny pomorskiej był drugi garnitur Lwowa, który po zaciętej walce uzyskał zwycięstwo 9:7. W czwartek stanął na ringu reprezentacyjny garnitur Lwowa, który przegrał niespodziewanie, lecz zasłużenie w stosunku 7:9.

Wyniki techniczne pierwszego dnia w kolejności wag od muszej do ciężkiej notujemy: Kuźmiński (Lwów) zremisował z Jarmuszewskim, Szodra (Lw) wypunktował Grabowskiego, Rinke (Pomorze) wygrał na punkty z Tabimem. Różański (Lw) wypunktował Krzezińskiego (Pom.), Lelewski (Pomorze) znokautował w 1 starciu Peszka, Saber (L) wypunktował Piechockiego. Wezner

(P) zwyciężył na punkty Baranowskiego, Pomirke (L) wygrał na punkty z Lutobarskim.

W drugim dniu Jarmuszewski (P) zremisował z Lubińskim. Krzeziński 1-szy (P) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Elberta, w walce towarzyskiej przegrał Elbert k. o. w 1 rundzie. Rinke (P) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Sidelnikowa, w walce towarzyskiej zwyciężył na punkty Sidelnikowa, Chrostek (L) wypunktował Krzezińskiego 2-go, Lelewski (P) zwyciężył Bityja w 3 starciu przez techn. k. o., Piechocki (P) zwyciężył w 1 starciu przez techn. k. o. Kita. Podkowiec (L) zwyciężył na punkty Weznera, Szkwarkowski (L) wygrał w 1 rundzie przez techn. k. o. z Lutobarskim.



Akrobacyjne popisy na motocyklu

Nasz dodatek niedzielny

HERR WIKENCAL SIĘ IRYTUJE...

Przed wojną światową istniał w Toruniu Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst. Wśród publikacji tego związku znajduje się rozprawa Artura Semrau'a p. t. „Forschungen zur Baugeschichte der Johanniskirche in Thorn von 1250 bis 1500 (Toruń — 1913 roku).

Artur Semrau, sumienny i ceniony przez polskich badaczy historyk Torunia, szukając dowodów na to, z jakimi architektami można powiązać oddzielne etapy budowy kościoła Św. Jana w Toruniu, zatrzymuje się dłużej przy niejakiemu mistrzowi murarskiemu Andryszy (Andris).

Zachodziło wówczas stulecie cztertnaste od narodzin Chrystusa Pana. Minęły lata powietrza, głodu, ognia a wojny i Toruń rósł w dobrobyt i potęgę. Dobrze się w nim musiało żyć mistrzowi Andryszy. Przed tym zajmował ponoć poczesne miejsce wśród muratorów Królewca, aż go Toruń do budowy nowego ratusza wezwał i godnością budowniczego miejskiego obdarzył. W tym czasie praca przy kościele Św. Jana wymagała głów tegich i rąk sprawnych a mocnych i do niej właśnie mistrza Andrysza powołano. Kilkadziesiąt lat przed tym straszliwy pożar części Starego Miasta w perzynę obrócił, kościół nie oszczędzając. Runęła wieża i odbudowę jej prowadzono, powiększając jednocześnie nawę główną i wznosząc dwie kaplice.

Żwawo zakrzętnął się z pewnością mistrz Andrysza koło powiększenia liczby swoich robotników i musiał wspomnieć jednego z nich, co mu pomocą przy robotach bywał, a teraz innemu mistrzowi w odległym Gdańsku służył. Na rękę poszła swemu budowniczemu Rada Miejska w Toruniu do Rady Miejskiej w Gdańsku list pisząc z prośbą o nakłonienie czeladnika murarskiego Mikołaja Winkencala (Vynkenczayl), by z powrotem pracę u mistrza Andrysza podjął. Alieści przysłała z Gdańska odpowiedź, co niejednego może wówczas, a wielu napewno dziś zadziwić może. Oto treść listu w możliwie wiernym z niemieckiego tłumaczeniu:

„Czcigodni kochani przyjaciele. Wasz list w sprawie mistrza Andrisa waszego muratora do wiadomości przyjęliśmy i z życzliwości do was wezwaliśmy do siebie Mikołaja Vynkenczayla, który po zapoznaniu się z treścią waszego listu wobec nas i do ręczyciela tego listu oświadczył, że mistrz Andris pracę jego jako rzetelną chwalił, wtedy on do współpracy niemieckich czeladników zażądał, gdyż z Polakami pod żadnym warunkiem pracować nie chciał, a kiedy mistrz Andris żadnych niemieckich czeladników dostarczyć nie mógł, wtedy zwolnił się i odszedł od Niego. 1111 skojców był on Jemu (mistrzowi) wniem, te dawał Jemu, ale mistrz odepchnął je nogami od siebie, dlatego wziął (Winkencal) znów te pieniądze do siebie i chętnie chce je wręczyć komu z obecnych, który by miał od niego (mistrza) polecenie je odebrać, my byśmy chętnie widzieli, żeby on znowu wrócił do waszych muratorów, ale żadnym napomnieniem i groźbą nie zdołaliśmy Go do tego nakłonić. Napisano w niedzielę 26 marca 1400 pod naszą pieczęcią

Radni — Gdańsk

Na odwrocie:

Czcigodnym naszym życzliwym przyjaciółom panom Radnym w Toruniu oddać należy“.

Artur Semrau żadnym komentarzem nie opatrzył tego „interesującego“ listu. List jest interesujący dla pana Semrau'a zapewne ze względu na stanowisko Mikołaja Winkencala; dla nas — na fakt, że jednak w Toruniu z wielką trudnością można było pracować w rzemiośle przy pomocy czeladników wyłącznie niemieckiej narodowości, tak wielką nawet, że mistrz Andrysza nie mógł zaspokoić żądań Winkencala i doprowadził do zerwania wzajemnych stosunków.

Ze stosunki narodowościowe w XIV wieku przedstawiały się w Toruniu właśnie tak, jak to gniewało niemieckiego czeladnika, świadczą prace historyczne na dokumentach oparte.

Stanisław Herbst w „Toruńskich Cechach Rzemieślniczych“ (Toruń — Nakładem Cechów Toruńskich — 1933) stwierdza, że na początku XIV wieku na jednego Polaka mogło wypadać w rzemiośle toruńskim 3,8 Niemców; w końcu XIV wieku stosunek ten zmienia się na niekorzyść Polaków i odtąd niemieckie rzemiosło postępuje w szybkim tempie.

Mikołaj Winkencal należał z pewnością do bardzo czynnych działaczy patriotycznych na tym polu. W latach 1427—1429 spotykamy go jako mistrza w Toruniu. Mógł wówczas dobierać czeladników zupełnie według własnej woli i oczywiście działał tak, żeby nie narażać samego siebie na irytację.

Po nim działali inni; wiemy, że czynili to z wielkim nakładem sił moralnych i materialnych. Należałoby spodziewać się wyników nadzwyczajnych. A jednak... po pięćset latach gorliwego wykonywania duchowego testamentu Mikołaja Winkencala okazało się, że pracę trzeba zaczynać od początku.

W aktach „Koła Miejsowego Wąbrzeźno“, wchodzącego w skład „Związku popierania niemieckości na kręśach wschodnich“ leży odpis listu Zarządu Związku do nauczycieli ludowych



Wybiła godzina Twojego szczęścia.

Ona może ziszczyć wszystkie
Twoje marzenia o radości życia,
jeśli nabędziesz los 44 Loterii
w znanej ze szczęścia
kolekturze

A. Wolaniska

Centrala: Warszawa, Nowy - Świat 19

Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia
zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192
Ciągnięcie I klasy rozpoczyna się 23 lutego r. b.

2180

rotem w załączonej kopercie. Zarząd —
Triebał“.

Rok 1901, miesiąc marzec.

„Powtarzają się tutaj skargi, że niemieccy rzemieślnicy nie otrzymują w dostatecznej ilości uczniów narodowości niemieckiej. Związek pragnie się postarać, żeby podobne zło zażegnać i dostarczać niemieckim rzemieślnikom niemieckich uczniów i niemieckich uczniów u dzielnych niemieckich mistrzów umieszczać. Prosimy uprzejmie dopomóc nam życzliwie w tej akcji. Do tego celu ma służyć załączony wykaz, który prosimy po wypełnieniu odesłać z pow-

rotym w załączonej kopercie. Zarząd —
Triebał“.

Niestety, akta Koła Wąbrzeskiego nie posiadają odpowiedzi nauczycieli; na przytoczonym liście znajduje się tylko adnotacja:

„Wykazy, nadesłane przez nauczycieli, zostały przekazane miejscowemu Związkowi rzemieślników“.

Tak żywił niemiecki uczeń w Wąbrzeźnie pięćsetlecie patriotycznego czynu Mikołaja Winkencala — w Wąbrzeźnie, pradawnej osadzie polskiej, szczytując się posiadaniem parafii z czasów przedkrzyżackich i sojuszem z Polską w okresie wojny trzynastoletniej. Uczcił oczywiście mimowoli, nieświadomie, z przypadku, może zresztą pod wpływem genialnego wyczucia przeszłości.

Ale nie przyszłości....

Emilia Skibniewska-Polchohowa.



Woda kolońska (Iste) 1939

SUBTELNA • CZARUJĄCA

J. i S. STEMPNIOWICZ • POZNAŃ

12827

POŁKA Z KSIĄŻKAMI

Alfred Döblin, „Podróż do krainy wiecznego życia“.

Tłum. Szenwald. Tow. Wyd. „Rój“.

To, co w powieści niemieckiego pisarza emigracyjnego Alfreda Döblina „Podróż do krainy wiecznego życia“ uderza przede wszystkim, co nawet narzuca się, to wrażenie wielkiego artystostwa, które stało u narodzin tego dzieła. Jeżeli bowiem są artyści, którzy środki swojej sztuki podporządkowują celowi, i jeżeli z drugiej strony są artyści, dla których nie tylko t. zw. treść, ale i środki, którymi tę treść urabiają, posiadają takie samo znaczenie, — to Döblin należy właśnie do tej drugiej kategorii artystów. Wyobraźnia jego pełna jest lśnienia, pełna nieoczekiwanych fajerwerków, a wyobraźni tej przywiera nad to styl, tak samo lśniący i tak samo fajerwerkowy. Z tych względów w książce Döblina nie można zasmakować, trzeba ją tylko podziwiać.

„Podróż do krainy wiecznego życia“ jest powieścią o zdobywaniu Ameryki. Autor ukazuje ten fakt w podwójnym oświetleniu — raz ze strony czerwonoskórych, a drugi raz ze strony białych. Ten schemat ujęcia materiału jest równocześnie schematem wyznaczającym pole wyobraźni. Wtedy, kiedy Döblin mówi o Indianach, wtedy wyzwała się nieskrępowana niczym i wolna fantazja. Wtedy zaś, kiedy mowa o wyprawach hiszpańskich, wtedy fantazja zostaje ujrzamiona i poddana prawom historii. Urokiem, jaki Döblin w swej powieści wyczarował, jest to, że te dwa światy wolnej fantazji i ścisłości historycznej splatają się ze sobą nawzajem i tworzą całość, w której nieraz nie można rozemnieć, gdzie kończy się jeden świat, a gdzie zaczyna się drugi.

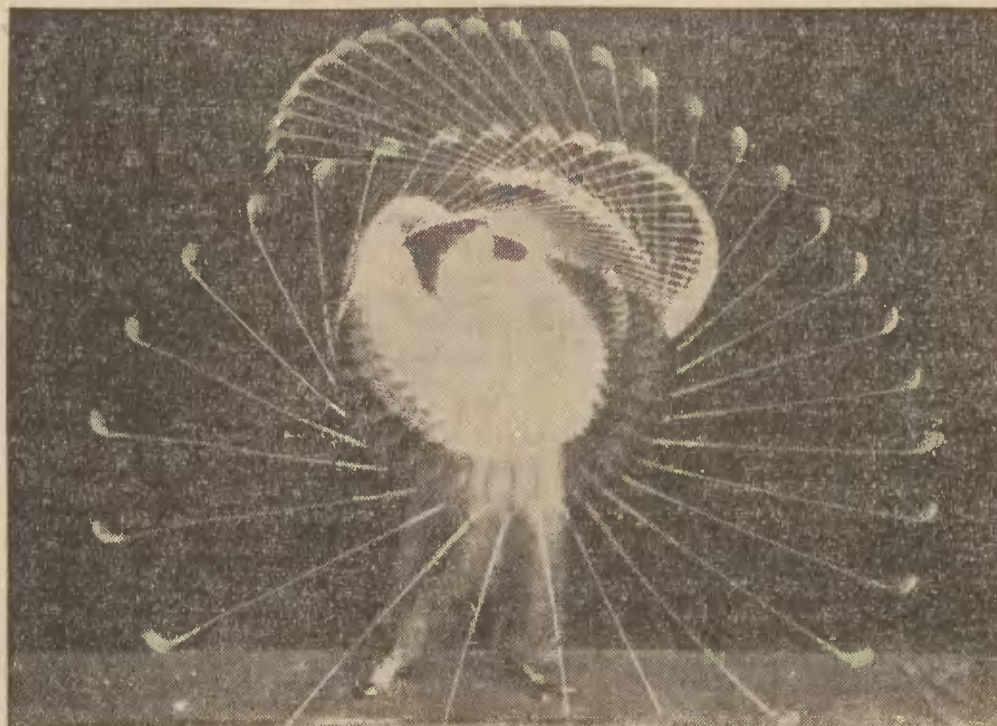
Fantazja dotyczy buntu kobiet indyjskich pod wodzą legendarnej Toezy przeciw uciskowi mężczyzn. Kobiety wyswoba-

dzają się z zależności i zakładają nad Amazonek własne wsie, w których rządzą się same. Od czasu do czasu czynią napały na wioski mężczyzn i zabranych jeńców przeznaczają częściowo na niewolników, którzy zmuszeni są do pracy na plantacjach, a częściowo przeznaczają ich do podtrzymywania gatunku. Ci ostatni w czasie pełni księżyca przy straszliwym obrzędzie zostają zawsze potem zabijani jako ofiary. Ale wreszcie przeciw takiemu porządkowi rzeczy buntują się same kobiety. Bunt odrzuca dotychczasowy ustrój i prowadzi z powrotem do współżycia kobiet z mężczyznami.

Na tle tej fantazji, w którą wplatają się różne wierzenia indyjskie, rozciąga Döblin, niejako prawem kontrastu, historię wypraw hiszpańskich na zdobycie Ameryki. Przybysze, przywiezieni do tej krainy wiecznego życia gorączką złotą, niosą ze sobą mord i pożogę. Przesuwają się przed czytelnikiem jak potworne widma sylwetki kondotierów: Ambrosio Alfinger, Gonzalez Ximenes Quesada, Sebastian de Belalcazar, Nicolas Federman. W ten straszliwy korowód wplata się postać bracijska Bartłomeja Las Casas, który został w Ameryce biskupem Chiappy. On to staje naprzeciw współziomkom, którzy, jako grabieżcy, psują jego pracę misyjną wśród Indian, których proste psychiki nie mogą pojąć tej dwoistości, wiary, dzięki której mają się zrównać z białymi, ale która znowu pozwala białym na mord i grabieżę.

„Podróż do krainy wiecznego życia“ należy z racji tematu do modnego dzisiaj gatunku powieści egzotycznej, ale jakże jest niepodobna do znanych dotychczas utworów tego rodzaju. Książka Döblina pozwala jeszcze raz stwierdzić, że artyzm jest jednak siłą, która z najbardziej zbanalizowanego materiału wykrzesze oryginalność

600 zdjęć w ciągu sekundy



Sensacją w dziedzinie fotografii jest nowa kamera „Ultra-Speed“, która umożliwia dokonanie 600 zdjęć w ciągu sekundy. — Załączone zdjęcie, dokonane za pomocą tego aparatu, przedstawia gracza w golfa w chwili uderzenia piłki. Każde poszczególne zdjęcie zostało dokonane w czasie jednej stutysięcznej sekundy.

Właścicielom sadów i ogrodów

dostarczamy emulsję sadowniczą

12804

olejów mineralnych

„SADOL-GLIMAR“

najekonomiczniejszy i uniwersalny, owadomszyczo-grzybobójczy środek walki ze szkodnikami i chorobami kultur roślinnych.

Prosimy żądać prospektów i cenników:

„GLIMAR“ Sp. z ogr. odp.

Lwów, Batorego 26.

W siedzibie kawalerów maltańskich

Na szyldach sklepowych, obok wybitnie angielskich nazwisk nie brak często włoskich, ale nigdzie mowy włoskiej nie słychać. Nasz gondolier typowy kabałtyczyk umie tylko po angielsku i zaklina się na wszystkie świętości, że po włosku nawet nie rozumie. Możliwe, tu przez wieki tyle przewędrowało narodów, tyle na tym skrawku ziemi istniało ras, że dzisiaj trudno mówić o czystości maltańskiej krwi.

W starożytności Malta była najpierw kolonią fenicką i dlatego po dziś dzień pozostały ślady w języku tubylców w postaci szeregu fenickich wyrazów. Później panami Malty zostali Grecy, należała wyspa także do Kartaginy, a po jej upadku wkroczyli tu triumfujący Rzymianie i spijali maltański słodki miód i wieńczyli czoła pachnącym kwieciami blado-różowych i białych oleandrow.

Kres imperium rzymskiego był jednocześnie kresem dobrobytu kwitnącej wyspy, którą wyniszczyły barbarzyńskie hordy Wandalów i Gotów, o której zapomnieli niemal zupełnie władcy wschodniego bizantyńskiego cesarstwa, aż stała się łupem muzułmańskich Arabów, postrachem dla Wschodu i Zachodu.

Dopiero w okresie wypraw krzyżowych zrozumiała Europa, że Malta jest prawdziwym złotym jabłkiem, że kto nią zawładnie osiągnie najkorzystniejszą placówkę śródziemnomorską; sprawę przesądził Karol V, oddając wyspę rycerskiemu zakonowi Joanitów, wypędzonych przez Turków z Rodosu.

A rycerze z pod znaku św. Jana nie próżnowali, wznosili warownie i kościoły, budowali wspaniałe pałace. Znak ich białego krzyża o ośmiu rogach symbolizujących osiem cnót rycerskich ścigał sam kwiat rycerstwa.

W Polsce za czasów Zygmunta III istniały aż dwie komandorie maltańskie. Wówczas to po wieloletniej tułaczce powrócił najslawniejszy z naszych maltańczyków Imci Pan Bartłomiej Nowodworski. Przyjęty był do Zakonu za wielkie zasługi, jakie położył przy zdobyciu Lepanto; sam jeden bowiem wysadził bramę zamkową, oddając twierdzę w ręce chrześcijańskich rycerzy.

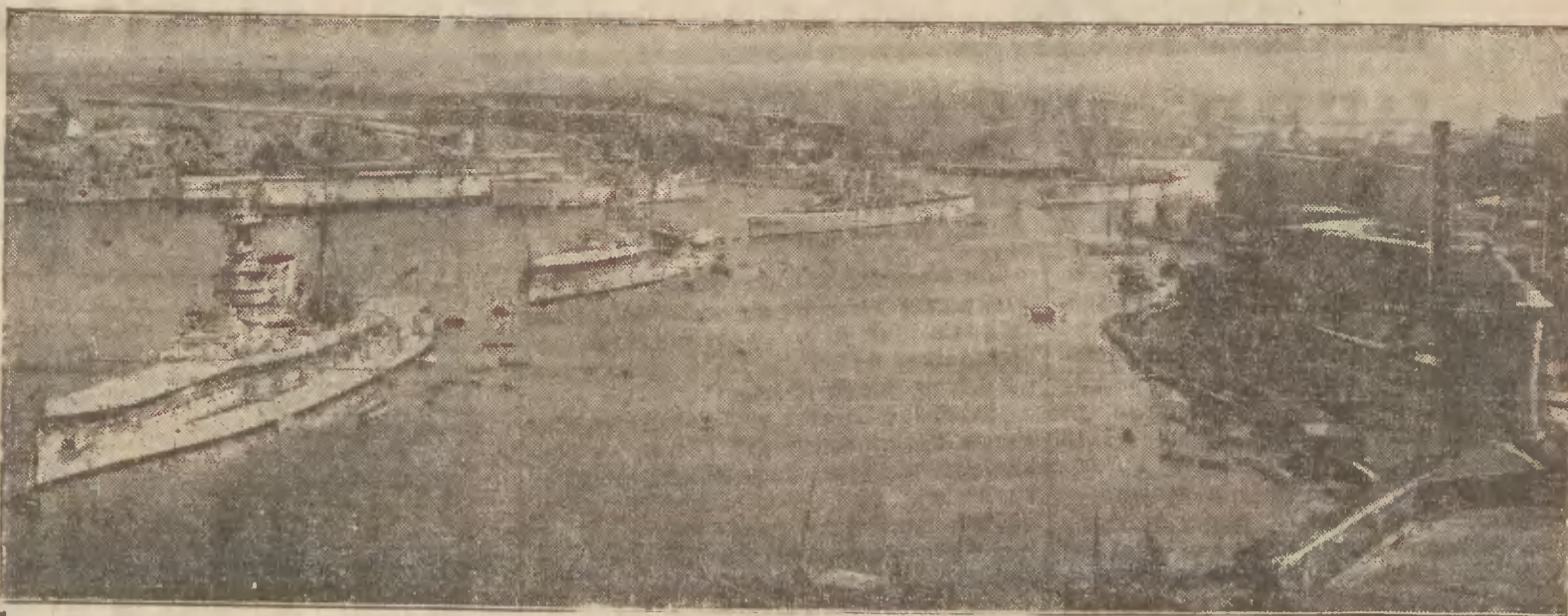
Daremnie jednak szukać na Malcie pamiątek po tym żądnym sławy i rycerskich przygód Polaku, chociaż wśród wielu sławnych królów i mężów różnych narodowości wśród mistrzów zakonu, w pałacu gubernatorskim dziś zamienionym na muzeum jest także portret jednego polskiego króla — Władysława IV, występującego w stroju maltańskiego kawalera.

Na placu króluje z kamiennym spokojem wielkobrytyjski lew, dalej wąskie średniowieczne ulice i plac z odsłaniającym się frontonem katedry św. Jana, zbudowanej w XVI wieku według projektu miejscowego architekta Cassara. Wnętrze uderza ogromem i niebywałym wprost przepychem — jest pięknie, nie, to mało — jest czarujące!

Chociaż widziało się wiele świątyń sławnych i ogromnych, nie wyłączając bazyliki św. Piotra, to przecież patrząc tu na rzeźby, na złociste sklepienia, na mnóstwo kaplic i na fantastyczną mozaikę posadzki, która jest jednocześnie nagrobkiem, spoczywających w podziemiach katedry rycerzy, nie można się dość nadziwić rozrzutności barw i kształtów, tworzących tak harmonijną całość.

W pobliżu pałac awnych Wielkich Mistrzów Zakonu, zaprojektowany również przez Cassara w stylu renesansowym. Amfildada sal ciągnie się bez końca. Dziś zamieniono je na muzeum, dawniej były tu poczekalnie, sale przyjęć, prywatne apartamenty mistrza który, jak prawdziwy monarcha, ze złotych pijał pucharów i ze srebrnej jadł zastawę.

Wśród napót zardzewiałego żelaza, wśród spłowiałych jedwabnych sztandarów, podziurawionych kulami, zwraca



Krażowniki angielskie w porcie Malty

uwagę zakurzona, na bardzo wysokich kołach karoca. W niej odbywał swój wjazd triumfalny na Malte Napoleon, zwycięzca z pod piramid.

Zabytków nie trzeba zresztą szukać w muzeum, bo spotyka się je co krok na ulicy, ulicy o setkach kamiennych stopni, wiodących na wyższą kondygnację, na której stoją ciężkie mury kamienic szesnastowiecznych. Na każdym rogu

jeden święty spogląda z wysoka na krętaninę przechodniów, tu św. Jerzy, tam św. Antoni Padewski, to znowu Matka Boża! Wieczorem płoną kolorowe lampki przed dawnymi figurami patronów, których obrali sobie za strażników pobozni mieszkańcy dawnej Valetty, stolicy Malty.

Dawna Valetta żyła pod znakiem krzyża i miecza, dzisiejsza zna tylko

miecz, bo kościoły świecą pustką, ale za to koszary pełne. Żołnierzy spotyka się co krok. Chodzą w pojedynkę, to znowu maszerują zwartym szykiem. Na przodzie orkiestra dość oryginalna, grająca na kobzach i przystrojona w spódniczki, to Szkoci, pyzaci i opaleni, w małych czapczkach na głowie, gdy reszta żołnierzy w pełnym rynsztunku nosi tropikalne hełmy korkowe. Nic dziwnego, słońce tu już niemal afrykańskie, a od morza żaden chłodniejszy wietrzyk nie dotrze przez wysokie rozpalone mury, do wnętrza Valetty.

Zresztą i za miastem skwar nie do wytrzymania. Szara gleba zaoranych pól martwa. Gdzieś niegdzie kolczasty zielony kaktus kwitnie żółtawym kwiatem, bo nawet oleandry jakieś mniejsze, pomarszczyły płatki od spiekoty. I wierzyć się nie chce, gdy nagle na krańcach Valetty odnajdujemy prawdziwą oazę, rajski ogród, niepojęty cud natury i cud ludzkiej troskliwości — ogród świętego Antoniego.

W tym skrawku biblijnego raju szmerzą fontanny, wystrzelają w niebo ogromne palmy, cyprysy, pomarańcze, rododendrony. I znowu oleandry pachną odurzająco. Na chwilę zapomina człowiek o rzeczywistości. Wydaje się, że Valetta jest najpiękniejszym miejscem na świecie, gdy powietrze przeszywa głuchy huk wyrzynałów, potem drugi, trzeci. Dudni ziemia, bije echo od morza i od skalistych pól, po których przeleciał duch Przyszłej Wojny.

„Pan Twardowski“ w operze antwepkiej

BRUKSELA. Opera antwepka wyraziła zgodę na projekt swego baletmistrza, lwowianina p. Władysława Karneckiego, wystawienia jeszcze w bieżącym sezonie baletu Różyckiego „Pan Twardowski“.

Jamniczki, które znajdują się w amerykańskim rejestrze towarzyskim



Pewien Amerykanin pozwolił sobie na do wcip i zarejestrował w amerykańskim „rejestrze towarzyskim“ swoje dwa jamniczki jako „Mr. i Mrs. F. A. Schneider“, gdzie figurują obok różnych Vanderbiltów, Gouldów i innych rodzin milionerów. Ze chodziło w tym wypadku o psy, wyszło dopiero obecnie na jaw ku... powszechnemu oburzeniu amerykańskich nababów.

CZY UMRZEMY Z GŁODU?

Pewnego razu uczony angielski Malthus postanowił obliczyć, kiedy ciągle wzrastająca ludzkość zabraknie produkowanych przez ziemię pokarmów. Liczył, obliczał długo, a otrzymawszy rezultat wprost oczom nie chciał wierzyć. Bo z obliczeń jasno wynikało, że już nie długo, ot po prostu za parę stuleci ludność ziemi wzrośnie do tego stopnia, że gleba nasza, chociaż wyzyskana do ostatniości nie zdoła większości ludzi wykarmić. Po prostu przyjdzie nam umierać z głodu, jeżeli jakaś klęska nie zmniejszy liczby ludzi, lub jakiś cud nie przysporzy ziemi środków — pożywienia. Sprawdzał długo, badał dokładnie pan Malthus swe obliczenia, lecz błędu w nich znaleźć nie potrafił, tragiczny ich rezultat pozostawał bez zmiany. Postanowił więc ludzkość przed groźnym jej niebezpieczeństwem ostrzedz i wyniki swych dociekań ogłosił publicznie.

Teoria Malthusa, oparta na ścisłych obliczeniach matematycznych przeraziła ówczesnych ludzi, zmusiła ich do poszukiwań wyjścia z tej rozpaczliwej sytuacji.

I jeżeli dzisiaj możemy stwierdzić, że teoria Malthusa jest błędna, to może w części jest to właśnie wynik tych poszukiwań. A Malthus się omylił, nie w

swych matematycznych obliczeniach, które są zupełnie ścisłe, ale, jak bardzo wielu teoretyków przewidujących, przyszość ludzi, nie wziął pod uwagę, bodaj najważniejszego w tych obliczeniach czynnika: człowieka, jego geniuszu i wynalazczości.

Bo wszystko w tych obliczeniach było prawdą. I to, że ludzkość powiększa się i powiększać się będzie coraz bardziej. Dzięki zdobyciom wiedzy leczniczej, higienicznej znikają powoli epidemie, zmniejsza się śmiertelność wskutek chorób i wzrasta przyrost ludności. I to, że obszar ziemi, zdanej pod uprawę roślin potrzebnych człowiekowi jest ograniczony. Prawdą na koniec było, że człowiek jest zmuszony sięgać po żywność do świata roślinnego bezpośrednio lub też pośrednio, że byt jego jest uzależniony od ilości roślin na ziemi.

Człowiek bowiem podobnie jak i zwierzęta spożywać może, za wyjątkiem wody i nielicznych soli, pokarmy mięsne i roślinne, nie może natomiast czerpać środków do życia z otaczającego go świata martwych minerałów i z powietrza, drogą przemian chemicznych, tak jak to czynią rośliny.

Bo na przykład drzewo, rosnące przed moim oknem jest wielką pracownią che-

miczną, wykonującą tak zawile procesy, chemiczne, że żaden chemik niektórych z nich w najbardziej udoskonalonych przyrządach dokonać by nie potrafił.

Drzewo stoi w miejscu, a więc wszelkie produkty, których potrzebuje muszę mu być na miejsce dostarczone. I tu widzimy jak mądrze urządzony jest mechanizm natury, skoro drzewo całe swoje pożywienie może swobodnie czerpać z ziemi i otaczającej je atmosfery. Z powietrza pobiera ono dwutlenek węgla, z ziemi czerpie wodę, konieczną do wszelkich procesów życiowych. Tych dwu materiałów odżywczych roślinie nie zabraknie. Ale to nie jest wszystko, czego jej potrzeba do życia. Oprócz węgla i wody, konieczne dla niej są składniki mineralne, znajdujące się w glebie, na której rośnie.

Niektóre z nich znajdują się w ziemi w takich ilościach, że nie ma obawy o ich brak, inne natomiast w miarę uprawy roślin są przez nie z ziemi wyczerpywane, wskutek czego ziemia jakowieje, staje się mniej płodna.

I tu właśnie geniusz ludzki odniósł zwycięstwo nad martwą materią, dzięki czemu teoretyczne rozważania Malthusa okazały się błędną fikcją. Bo jeśli wyjątkową, pozbawioną pewnych minerałów, a przez to nieplodną ziemię zaopatrzymy w te składniki, to będziemy mogli z niej otrzymywać jak najlepsze rośliny

GWIAZDORZY WYPARLI GWIAZDY z czoła listy najpopularniejszych aktorów filmowych

Dorocznym zwyczajem urządzają obecnie Amerykanie ankiety na temat: jakie gwiazdy filmowe są najpopularniejsze?

Dwie listy ogłoszone przez pisma: Box Office i Variety zasługują na większą uwagę z tej choćby racji, że mają

ście chłopców" predystynują go na pierwsze miejsce w przyszłym roku. — Oczywiście, o ile Spencer Tracy i Clark Gable nie będą mieli nic przeciwko temu.

Następnie idą kobiety, którym przewodzą Myrna Loy i Jeanette Mac Donald.



Gwiazdorzy: Myrna Loy i Clark Gable

najpopularniejsza obecnie para amerykańskich artystów filmowych.

światowy zasięg i uwzględniają gusty całej kuli ziemskiej.

„Box Office”, opierając się na wynikach finansowych filmów z poszczególnymi aktorami, ogłosiło listę, na której pierwsze trzy miejsca zajmują mężczyźni — po raz pierwszy od długich lat.

Pierwsze miejsce zajął **Spencer Tracy** bohater „San Francisco”, „Bohaterów morza”, „Modelki”, „Życia ulicy” i nieświetlanego u nas jeszcze filmu „Miasto chłopców”.

Drugie miejsce przypadło ulubieńcowi kobiet — **Clarkowi Gable**. Ostatnio widzieliśmy go w filmach: „Brawura”, „Dwaj rywale”. Jego najnowszym filmem będzie „Idiot's Delight” z Normą Shearer w kobiecej roli.

Trzecie miejsce zajął szesnastoletni **Mickey Rooney**, genialny, młodziutki aktor, o talencie rośliny jeszcze chyba nie było w filmie. Jego kreacja w filmach z cyklu „Sędzia Hardy” oraz role w „Bohaterach morza”, „Dzieciach ulicy”, a obecnie w „Ludzkich sercach” i w „Mie-

Na liście tej nie ma nazwisk Normy Shearer ani Greta Garbo, gdyż Garbo wystąpiła tylko w jednym filmie („Pani Walewska”), podobnie Norma Shearer



Sylwetka Greta Garbo w roli pani Walewskiej.

stworzyła tylko jedną kreację jako Maria Antonina.

„Variety” nie liczy się z tymi obiekcjami. Typuje aktorów w kolejności następującej: Pierwszy — **Clark Gable**, druga — **Greta Garbo**.

Nagroda Mussoliniego dla telefonistki „monachijskiej” która „uratowała pokój”

RZYM. Mussolini wręczył tu podarunek w wysokości 2.000 lirów pannie Wandzie Bianchi, telefonistce, która połączyła go z kanclerzem Hitlerem w pamiętnym dniu kryzysu 29 września 1938 r. i w ten sposób przyczyniła się pośrednio do zwołania konferencji monachijskiej.

Chemik niemiecki Justus Liebig, który pierwszy podał myśl zastosowania nawozów sztucznych, jest bezsprzecznie jednym z dobroczyńców ludzkości. Liebig oznaczył dokładnie jakie części pożywnie czerpie roślina z powietrza, a jakie z ziemi. Wykazał on również, że w nawozie zwierzęcym znajdują się wszystkie potrzebne roślinom pierwiastki, tylko skład ich jest dla niektórych roślin nie odpowiedni. Przyszło więc mu na myśl, ażeby nawozy wytwarzać sztucznie za pomocą środków chemicznych. Pierwsze próby zastosowania sztucznych nawozów przeprowadził na kawałku wyjałowionej ziemi, prawdziwej pustyni piaszczystej, zamieniając ją dzięki swym zabiegom na kwitnący ogród.

Od tej chwili minęło wiele czasu i obecnie fabrykacja nawozów sztucznych tworzy wielką gałąź przemysłu chemicznego.

W Polsce, jako kraju rolniczym zagadnienie sztucznego nawożenia jest sprawą niezmiernie ważną. Posiadanie surowców do wyrobu sztucznych nawozów jest kwestią wydajności i opłacalności gospodarstwa rolnego. Większość tych surowców posiadamy w swym bogactwie w minerały kraju. Do niedawna jednak rolnictwo nasze odczuwało brak sztucznego nawozu, dostarczającego roślinom azotu, pierwiastku koniecznego

Dyskretny zapach — dwanaście kolorów, PUDER ANTIBA nie zatyka porów.

im do wytwarzania białka roślinnego, które w ich ustroju odgrywa rolę naczelnego bodźca życiowego. Rośliny azot czerpią z soli azotowych, tj. związków azotu rozpuszczalnych w wodzie.

Zdawać by się mogło, że azot najłatwiej zdobyć można z powietrza, w którym przecież znajduje się w wielkich ilościach, na 100 bowiem częściach powietrza znajdują się około 21 części tlenku, prawie 79 części azotu i drobne ilości dwutlenku węgla oraz innych gazów. Jednakże azot jest gazem bardzo niechętnie łączącym się w związki chemiczne, tak, że otrzymywanie go w drodze chemicznej było bardzo kosztowne i rolnictwo używało do nawożenia t. zw. saletry chilijskiej, której złoża znajdują się w wielkich ilościach w Ameryce Południowej w Chili.

Jednakże obecność azotu w powietrzu i niemożność wykorzystania go na większą skalę nie dawała spokoju licznym chemikom. Zauważyli oni, że podczas burzy, skutkiem iskier elektrycznych, azot łączy się z tlenem i opada na ziemię wraz z deszczem w postaci kwasu azotowego. Usiłowano więc naśladować przyrodę przepuszczając przez wilgotne powietrze iskry elektryczne i w ten sposób otrzymywano kwas azotowy, który następnie łączono z wapnem, tworząc saletrę.

Sposób ten był jednak bardzo kosz-

założ. 1805 roku
RUDOLFE I SZKŁOBY NASION
Warszawa, ul. Cegiana 1.
12433

C. ULRICH

CENNIK GŁÓWNY NASION I NARZĘDZI OGRODNICZYCH

wyszedt z druku i rozsyłany jest na żądanie **BEZPŁATNIE.**

W TORUŃSKIM „TEATRZE ŻOŁNIERSKIM”

— Hallo! Czy pan kapitan Romański?
— Przy aparacie!

— Tu redakcja „Gazety Pomorskiej”.
Chcielibyśmy się zapoznać bliżej z działalnością „Teatru Żołnierskiego”, który pan kapitan prowadzi. Czy można prosić o parę minut rozmowy?

— Doskonale się składa! Właśnie w niedzielę dajemy nową sztukę. Anczyca „Łobzowanie” — wie pan — to taki wodewil ze śpiewami i tańcami. Niech pan przyjdzie o 11 do kina „Mars”, to pan zobaczy i pogadamy. Będę na balkonie.

— Dziękuję bardzo! A więc w niedzielę o 11 w „Marsie”.

— Dowidzenia!

Tak oto zaczęła się moja „znajomość” z „Teatrem Żołnierskim” w Toruniu. Skorzystałem oczywiście z okazji i w niedzielne południe stawiłem się w kinie „Mars”.

Na wstępie od razu widać, że tu panuje sprawna wojskowa organizacja. Podchodzę do biletera i pytam się o kapłana Romańskiego i o dziwo bileter wie już o tym, że ma przyjść przedstawiciel „Gazety”. Nie trzeba chodzić od Anasza do Kaifasza, jak to niejednokrotnie się zdarza na innych tego rodzaju imprezach. Od razu kierują mnie na balkon. „Pan kapitan tam będzie”.

Idę na ten balkon i myślę sobie, że o jednym to jednak nie pomyślano: nie znam przecież kapitana Romańskiego. Za chwilę okazuje się jednak, że bileter miał rację nie troszcząc się zbytnio o to w jaki sposób rozpoznam gospodarza. Kapitan Romański bowiem, mimo tego, że jest takim samym kapitanem, jak wielu innych wchodzących i schodzących po schodach, od razu wpada w oko. Wystarczy spojrzeć, by wiedzieć z całą pewnością, że to on właśnie jest tu gospodarzem, że na nim spoczywa cała troska i odpowiedzialność za przebieg imprezy. Za chwilę więc witam się już i siadamy w krzesłach.

W dole na parterze kłębią się żołnierskie mundury. Jest pełno. Zajęte wszystkie miejsca. Ba! jest więcej ludzi niż miejsc. Na balkonie również tłok. Tu przeważają „cywile”. Goście, stali bywalcy „Teatru Żołnierskiego”, który ich przyciągnął i związał ze sobą.

— Czy zawsze jest tak pełno? — pytam kapitana.

— Zawsze! U nas nie może być przedstawienia, które świeci pustkami. Jeśli sztuka na premierze nie podoba się zdejmujemy ją z afisza i na następną niedzielę dajemy coś innego.

— A więc całkowite zastosowanie się do gustu publiczności.

— Tak! Tak musi być. Widzi Pan: ten „Teatr” jest dla żołnierza, ma mu dostarczyć rozrywki, ma ubarwić szarym koszarowego życia! Jeśli więc sztuka się nie podoba, to oczywiście nie spełnia swej roli i musi zejść z afisza.

— Rozumiem. Ale w takich warunkach nie staje pan, panie kapitanie czasem przed nierozwiązalnymi zagadnieniami repertuarowymi. O ile wiem, to sztuki nadające się na sceny amatorskie są stosunkowo nieliczne. Powiedzmy inaczej: sztuczedeł jest wiele, ale sztuk ciekawych i dobrych jest mało. Więc czy czasem panu nie braknie?

— Jakoś sobie daję radę. Sezon w „Teatrze Żołnierskim” trwa 2 lata. Jest to ten okres, w którym zmienia całkowicie materiał żołnierski. Po upływie tych dwu lat mogę zacząć wystawiać wszystko od nowa, bo jest nowa publiczność. Ale ma pan rację... Nieraz muszę się nagłowić nad tym, co by tu wystawić. Prasa mogłaby nam przyjść z wielką pomocą przez podjęcie kampanii za zorganizowaniem jakiegoś konkursu na sztuki dla teatrów amatorskich. Sądzę, że jedynie w ten sposób można odświeżyć trochę nieco zatęchłe już zbiory naszej amatorszczyzny.

— Poruszył pan, panie kapitanie zagadnienie bardzo ważne. Istotnie, brak u nas jakiegokolwiek bodźca do twórczości dla teatrów amatorskich. Skutkiem tego też i same teatry amatorskie na ogół słabo się rozwijają i są raczej jakimś doraźnym, jednorazowo organizowanymi imprezami. Dlatego też tak mnie ciekawi „Teatr Żołnierski”. Jest przecież stałą placówką amatorską, co w Polsce należy do rzadkości.

— Tak, tak... Widzi pan to jest teatr amatorski jest też teatrem i też wymaga gry, a gra wymaga pewnego przygotowania. Teatr zawodowy może zmieniać zespół, bo dostaje zawsze ludzi przygotowanych do gry, ale teatr amatorski, jeśli nie chce ciągle zaczynać od nowa musi operować pewnym stałym, wpracowanym zespołem. A o to wszędzie trudno, bo czy to w organizacjach czy w wojsku ludzie się ciągle zmieniają. Ja tą kwestię rozwiązałem w ten sposób, że za wyjątkiem dwóch czy trzech podoficerów zawodowych skompletowałem zespół z ludzi cywilnych, którzy gwarantują jaką taką stałość pracy, no i ma teatr amatorski na wcale dobrym...

W tym momencie zadźwięczał gong i kurtyna poszła do góry.

— Sam pan zobaczy, że poziom jest dobry, rzekł kapitan i wpatrzyliśmy się obaj w scenę.

I istotnie po przedstawieniu musiałem przyznać rację. Nieco staroświecki wodewil Anczyca został odegrany z werwą, szczerym temperamentem, humorem i bardzo naturalnie, bez zbędnej deklamacji.

Żegnając się z miłym gospodarzem pytam jeszcze jak często odbywają się przedstawienia.

— Co niedzielę o 11 — odpowiada kapitan. — Pora trochę niewygodna, ale wieczorem jest kino.

— Naprawdę będę na każdej premierze — zapewniam, ściskając dłoń na pożegnanie.

— No to znów nie tak często — śmieje się gospodarz — bo u nas każdą sztukę musi zobaczyć cały garnizon. Nie ma więc premier co tydzień czy nawet co dnia

C. H. 12.

Edward Litwin

NALEŻY MU SIĘ NAGRODA...

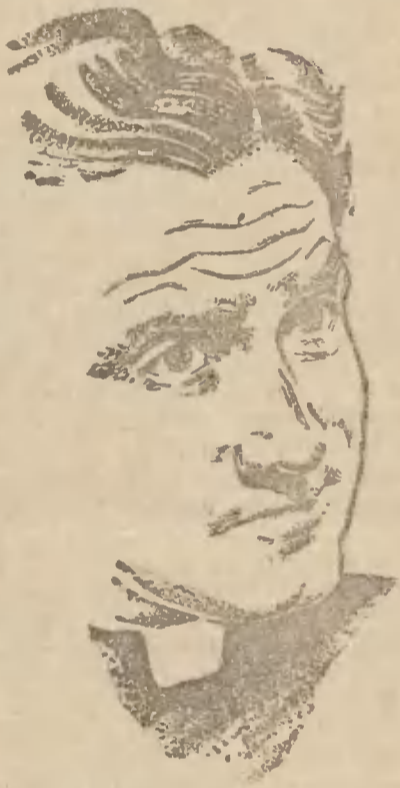
Pod nagłówkiem: „Należy mu się nagroda“ powstała na łamach amerykańskiej prasy dyskusja: który z bohaterów jednego filmu lepiej zagrał, któremu należy się nagroda? Film ten — to „Miasto chłopców“. Bohaterami tego obrazu są: Spencer Tracy i Mickey Rooney.

Sam film jest oparty na autentycznym, istniejącym w stanie Omaha mieście, zorganizowanym przez katolicki kler Ameryki, w którym znajdują przytułek wyłącznie bezdomni chłopcy.

„Miasto chłopców“ ilustruje dzieje powstania i rozwoju tego wspaniałego osiedla, opartego na zasadach etyki, wiary, honoru.

Dzieje młodego, wykołowanego przez życie chłopca, mającego wszelkie zadatki na bandytę, który nie chce i nie umie zaaklimatyzować się w nowym środowisku, jego losy i przemiany oparte również na faktach autentycznych — posłużyły twórcom filmu za motyw przewodni.

Rolę chłopca odtwarza utalentowany, coraz to bardziej wybijający się na pierwszy plan Mickey Rooney. Spencer Tracy zaś jest księdzem, który zakłada „miasto chłopców“, małą republikę ludzi jutra, którzy sami się rządzą, sami decydują o swym losie według swego sumienia i uznania.



Spencer Tracy.

Film jest z wielu względów sensacją. Przede wszystkim temat jego, zupełnie dotąd niewykorzystany, myśl przewodnia i gra — stały się w pewnym sensie

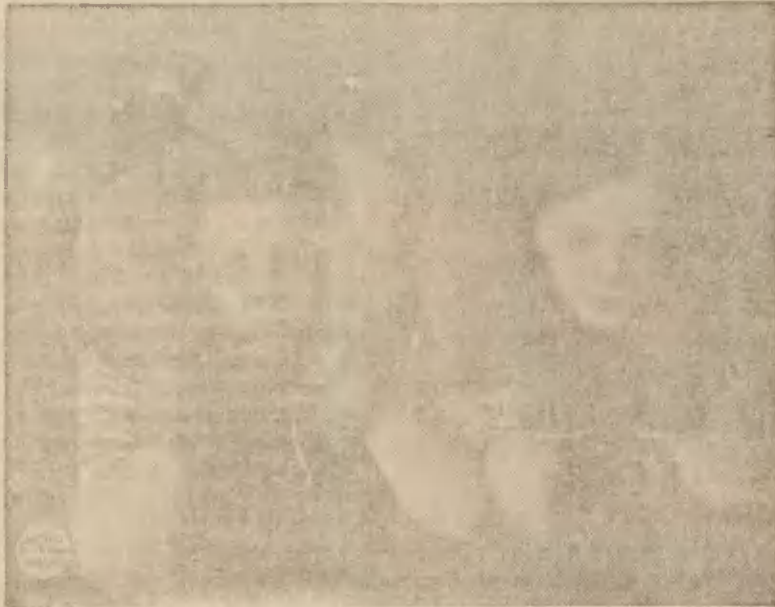
kijem w mrowisku dla sfer publiczności kinowej i ludzi filmu.

A najciekawsze jest to, że ogół, przyznając, że filmu tego nie można porównywać z innymi, nie potrafi zdecydować, który z czołowych aktorów gra lepiej, czy aktor o dojrzałym talencie i wielkiej sławie — Spencer Tracy, czy sześciu-

nastoletni, ale już objawiający znamiona wielkiego, wybitnego talentu — Mickey Rooney.

Ciekawe, jak skończy się ta dyskusja, która najpewniej zadecyduje, który z tych dwóch aktorów dostanie w najbliższym czasie nagrodę Akademii Filmowej w Hollywood.

Odpoczynek po boksie



Freddie Bartholomew i Mickey Rooney — dwaj mali aktorzy, którzy zachwycają dorosłych widzów.

Z regionu

„Piątki literackie“, organizowane od paru lat przez bydgoską Radę Artystyczno-Kulturalną, dzięki doborowi prelegentów i poruszanych tematów, zyskują coraz liczniejszych słuchaczy, których często nie może już pomieścić obszerna aula gimnazjum im. Kopernika. Tak też było w ostatni „piątek“, na którym wystąpiła Zofia Kossak-Szczucka. W głęboko ujętej i ze swobodą wypowiedzianej prelekcji omówiła znakomita autorka dwa tematy. Pierwszy — to wrażenie i obserwacje prelegentki, poczynione w czasie jej podróży po Wołyniu, oglądanym po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości. 20 lat polskich rządów zmieniło — zdaniem prelegentki — Wołynę nawet pod względem wyglądu krajobrazu przed 20-tu laty puste przeważnie, dziś pokryte gestymi osiedlami i starannie uprawionymi polami.

Przechodząc do zagadnienia twórczości literackiej i wpływu literatury na czytelnika i na tok wypadków historycznych, prelegentka scharakteryzowała złą i dobrą literaturę i wykazała w sposób przekonujący, że dobra i twórcza literatura może być jedynie literatura narodowa i katolicka.

Wywody prelegentki przyjmowała publiczność owacyjnie.

Na najbliższym „piątku literackim“ w

Bydgoszczy wystąpi najwybitniejszy krytyk polski Karol Iżykowski i będzie mówił o „krytykowaniu“ i to nie tylko w literaturze i sztuce, ale w życiu potocznym, publicznym i prywatnym.

Jak już donosiliśmy sprawa budowy w Gdyni stałego teatru dojrzała już do realizacji. Po odejściu dyr. teatru letniego w Warszawie T. Trzczyńskiego, poświęconym temu zagadnieniu, zebrana publiczność spontanicznie rozpoczęła zbiórki, która przyniosła ponad 2.000 zł.

Obecnie ukończył się Komitet Inicjatywy Budowy Teatru w Gdyni, który już rozpoczął swoją działalność. Prezesem honorowym tego komitetu został dyr. Teofil Trzczyński, faktycznym art. malarz Zygmunt Cywiński, kierownik popularnych „Wieczorów czwartkowych“ w Gdyni.

Toruń może się poszczycić tym, że należy do tych miast, które przodują w dziedzinie konserwacji zabytków. Dowodem tego oczywistym jest to, że Poznański Oddział Stow. Architektów R. P. rozpoczynając akcję ochrony zabytków Poznania zaprosił na inaugurację cyklu odczytów z tej dziedziny arch. Knothe z Torunia, który wygłosił prelekcję p. t. „Toruń odsłania zabytki“.

Czy wiecie, że...

W nauce częstokroć mylnie teorie doprowadzają do właściwych rezultatów. Na rozwój chemii wpłynęły szczególnie dwie zupełnie nieprawdziwe w założeniu teorie: „mit o kamieniu filizoficznym“, mającym zamieniać metale na złoto, oraz mniej znana teoria flogistyczna. Przy poszukiwaniu „kamienia filizoficznego“ alchemicy średniowieczni wykryli bardzo wiele pierwiastków i dokonali szeregu cennych odkryć, próby zaś wykrycia flogistonu, nieistniejącej substancji, zawartej rzekomo w ciałach palnych doprowadziły do odkrycia składu chemicznego powietrza, wykrycia wielu gazów i skierowały wiedzę chemiczną na tory nowoczesnej nauki.

Rdza na żelazie powstaje na skutek połączenia się tlenu z żelazem. Jest to proces podobny do palenia się n. p. węgla, które powstaje również wskutek połączenia się tego ciała z tlenem, lecz o wiele powolniejszy, wobec czego nie występują przy nim płomienie i ciepło. Mówimy jednak utlenianie żelaza przyspieszone. Jeśli zanurzymy kawałek rozpalonego żelaza w czystym tlenie to będzie ono płonąć jak drzazga. Fakt ten wykrył w roku 1890 pewien włamywacz w Hanowerze, który rozpruł kasek żelaz-

na, rozpalając palnikiem jej ścianę i puszczając potem na rozpalone miejsce strumień czystego tlenu. Tlen powodując palenie się żelaza działał tak jak ostry nóż, pozwalając mu wyciąć ścianę. W ten sposób włamywacz stał się wynalazcą ważnego w metalurgii sposobu przecinania płyt żelaznych.

Od początku zeszłego stulecia uczeni trudzili się nad wynalezieniem prostego przyrządu zapalającego. Jednakże wynalazcą zapalaka nie był uczonec, lecz młody student wiedeński Iryni. Był on pewnego razu na wykładzie, gdzie pokazywano, jak mieszanina starki i nadtlenku ołowiu zapala się przy uciერიaniu w móżdżerzu. Doświadczenie jednak się nie udało. Wówczas Iryni wpadł na pomysł dodania do tej mieszaniny fosforu. Skutek był doskonały: mieszanina zapalała się od razu. Odrobinę tej mieszaniny przyklepił na drzewianku i tak oto powstały pierwsze zapalaki.

Organizm ludzki jest jedną z najbardziej skomplikowanych pracowni chemicznych. Kawałek mięsa na przykład podlega w żołądku działaniu soków trawienicznych, zamieniających jego części odżywcze na rozpuszczalne w wodzie składniki, które zostają następnie wchłonięte przez przewód pokarmowy. No tak, ale jeżeli soki trawia mięso, rowin-

ny także strawić żołądek i jelita, które również są zbudowane z tkanki mięsnej. W jaki sposób żołądek przeciwstawia się wpływowi cieczy trawiących? Otóż, jak zbadano, żołądek dla ochrony ścian kryje w komórkach swych ferment, przeciwdziałający sokom żołądkowym. Jest to jak gdyby odtrutka, zaszczerpiona przez organizm w tkanki celem zabezpieczenia ich przed zniszczeniem.

Eter, pierwszy środek używany do znieczulenia przy operacjach, znany był już w roku 1536 i wtedy już znano jego właściwości usypiające, wypróbowane na kurach. Tak bowiem pisze ówczesny uczonec Paracelsus: „dla smaku słodkiego kury go chętnie piją, zasypiając na pewien czas, lecz budzą się bez szkody dla zdrowia“.

I dziwnym się wydaje, że dopiero w trzysta lat po tych doświadczeniach, wykazujących, że eter sprowadza sen głęboki bez szkody dla zdrowia, wysnuto z nich wniosek praktyczny. Myśl zastosowania eteru dla usypiania ludzi rzucił po raz pierwszy w roku 1846 chemik amerykański Jackson. Namówił on pewnego dentystę, aby usypiał pacjentów eterem przy wrywaniu zębów. Od tego czasu rozpoczyna się bezbolesne przeprowadzanie operacji.

Doktorat dla poety

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość nadania doktoratu honoris causa Leopoldowi Staffowi, wielkiemu poecie i całokształtowi Akademii Literatury.

Poetą Staffa, będąca ucieczką od momentów smutku do krainy marzeń o prawdziwym pięknie i dobru, o mądrości i miłości, a więc do kraju istotnego sensu życia, celowości działania i szczerzej twórczości, doczekała się w ten sposób niecodziennego uznania.

Nadanie doktoratu h. c. tak znakomitemu poecie jest niejako symbolem, istotnej wewnętrznej wiedzy, która łączy prawdziwą naukę z prawdziwą sztuką; jedna i druga dają, każda swoją własną drogą do wzbogacenia i pogłębienia kultury.

Leopold Staff, liczący dziś 60 lat, jest pierwszym doktorem h. c. wydziału humanistycznego U. J. P.

Polskie Radio ważną placówką kulturalną

„Polskiemu Radiu“ można robić wiele mniej lub więcej uzasadnionych drobniawych zarzutów, przyznać jednak trzeba, że staje się bardzo ważną i świadomą swego posłannictwa placówką kulturalną. Ta dodatnia strona działalności Radia objawia się w pierwszym rzędzie w pieczołowitym odgrzebywaniu polskiej rodzimej twórczości we wszystkich dziedzinach.

Do pracy tego rodzaju „Radio“ ma szczególne warunki, gdyż nie jest tak skrepowane jak teatr czy estrada. Może więc przede wszystkim radio nadawać rozmaite jednoaktówki, które nie mają wstępu na scenę.

Do nieprzeciętnych zasług Radia w tej dziedzinie należą audycje fredrowskie zapoczątkowane w jesieni roku 1937.

Radiowe audycje fredrowskie dają możliwość słuchaczom, rozsianym po całej Polsce usłyszenie znakomitych komedii, w dobrym aktorskim wykonaniu, zapoznania się z twórczością tego świetnego pisarza, z jego humorem i celnym dowcipem, jakże jeszcze do dziś nieraz aktualnym.

Z pośród licznych, nadanych dotychczas przez radio komedii Fredry wspomnieć należy przede wszystkim „Zemstę“ i „Dożywocie“, dalej „Cudzoziemczyzna“, „Gwałtu co się dzieje“, „Meża i żone“, „Odludków i poetę“ oraz mało znaną komedię, rozprawyjącą się w czasie „ryzykownej“ podróży poślągiem p. t. „Od Przemysła do Przasnysza“.

Obecnie dnia 5 hm. wystawia Teatr Wyobraźni o godz. 17 znakomita „Ciotunia“.

Audycje fredrowskie nadawane były przede wszystkim w Warszawie, poza tym z Poznania, Katowic i Lwowa. Zwykle poprzedzane były krótkimi prelekcjami, wyjątkowo — treść, podłoże, znaczenie i dzieje każdego utworu. Do opracowania tych krótkich prelekcji o Fredrze Polskie Radio zaprosiło tak znakomitych krytyków, jak prof. Kucharski, dr. T. Boy-Zełowski i A. Grzymała-Siedlecki.

Przez niezmiernie staranne i troskliwe przygotowanie, radiowe audycje fredrowskie są mocną, kulturalną pozycją programów radiowych, pełną doniosłego znaczenia. O tym jak audycje te bardzo były potrzebne, najlepiej chyba zaświadcza liczne listy, nadsyłane do Polskiego Radia w związku z tymi audycjami i żywy odzew jaki wywołują.

Fantastyczne pensje gwiazd filmowych

Pewne wyobrażenie o fantastycznych wynagrodzeniach, jakie otrzymują w Hollywood aktorzy filmowi, daje proces, który toczył się niedawno przed sądem najwyższym w Nowym Jorku. Norma Shearer, znana aktorka filmowa, żądała od Towarzystwa „Metro-Goldwyn-Mayer“ wypłacenia jej 2 i pół miliona złotych, należnych jej mężowi, reżyserowi Irvingowi Thalbergowi, który zmarł przed rokiem. Krótko przed swoją śmiercią Thalberg, który posiadał z wytwórnią „Metro-Goldwyn-Mayer“ kontrakt roczny na 1.200.000 złotych żądał podwojenia tej fantastycznej pensji oraz udziałów procentowych w zyskach towarzystwa filmowego. Po jego śmierci żona jego — Norma Shearer prowadziła dalej ten proces.

W czasie procesu wyszły na jaw rozmaite szczegóły, świadczące o tym, że towarzystwo filmowe w Hollywood wydaje dziesiątki milionów złotych czasem bez żadnych korzyści. I tak w latach 1930—38 wydano ponad 10 milionów złotych na scenariusze filmów, które nigdy nie pojawiły się na ekranie. Aktorka Marion Davis zeznała jako świadek, że otrzymała sumę około pół miliona złotych za film „Evelyn Prentice“, który nigdy nie ujrzał światła dziennego.

Proces ten, który stał się sensacją amerykańską kół filmowych, zakończył się przegraną pani Normy Shearer, której skarga została przez sąd najwyższy w Nowym Jorku oddalona.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 3 lutego
DEWIZY: Belgia 89,92; Berlin 218,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 286,32; Kopenhaga 111,00; Londyn 21,84; Nowy Jork 4,51...

średnio z przem. stand. 12,00-12,50; grube z przem. stand. 12,75-13,00; utęśły z przem. stand. 11,25-11,75; drobny jęczmień 11,50-12,00; kasza jęczmień 12,50-13,00; jęczmień 11,75-12,25; pszenica 21-22; raz 21-22...

URZĄDZENIA I KAPITAŁY FRANCUSKIE W OYTON Toruń, al. Gdanińska 15

Table with 2 columns: description of goods (e.g., pszenica, żytnia) and prices in zł and grosze.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, dnia 4. lutego PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
5,30 Audycja poranna 7,15 „P. I. S.” „Dziś w Zakopanem” — z Zakopanem 1,30 Muzyka — płyt...

Niedziela, 5 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
7,15 Dzień „Sudety” 7,20 Koncert na żywo w wykonaniu Orkiestry Ochotniczej Struży...

OGŁOSZENIA POMORSKA W TORUNIU

5,45 „Gdańsk na falie pomorskiej” — audycja zorganizowana przez Polską Radę Kultury przy Gminie Polskiej — Zwiazek Polaków w Gdańsku...

WIECZNY UŚMIECH na twarzy, stałe zadowolenie - oto cechy charakterystyczne tych, którzy mają los z kolektury DZIERŻANOWSKIEGO

FUTRA oraz ws. ręk. prace kuśnierskie wykonuje z ak. asnych i powierzonych materiałów Fr. Przybylski

OKAZJA jakich mało! WIELKA WYPRZEDAŻ - POINWENTARZOWA

Ufa-Palast Gdańsk Elisabethkirchengasse 2 tel. 24600. Hansi Knoteck - Paul Richter w filmie Ufy Król szarotek

MEBLE solidne w wielkim wyborze poleca na dogodnych warunkach FABRYKA MEBLI Z. Kowalewski

Do eleganckiej parasolki wykwinną torebkę od firmy Adalbert Karau

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc. The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd. Stocznia Gdańska

Lee damskie od zł 12,50 męskie od zł 16,50 chłopięce wielk. 31/5 od zł 11,90

RATHAUS LICHTSPIELE GDANSK i FILMPALAST WRZESZCIE wszystko zawinił (ist an allem schuld)

ZASTĘPSTWO REJONOWE na sprzedaż aparatów rentgenowskich i elektro-medycznych

Dywany solidne i tanie poleca firma BRACIA TEWS Toruń, Mostowa 30.

TORUŃ UL. SZEROKA 36 BYDGOSZCZ UL. GDANSKA 21. Reklama dźwięwnia bandlu

Rallye MONTE CARLO 1939

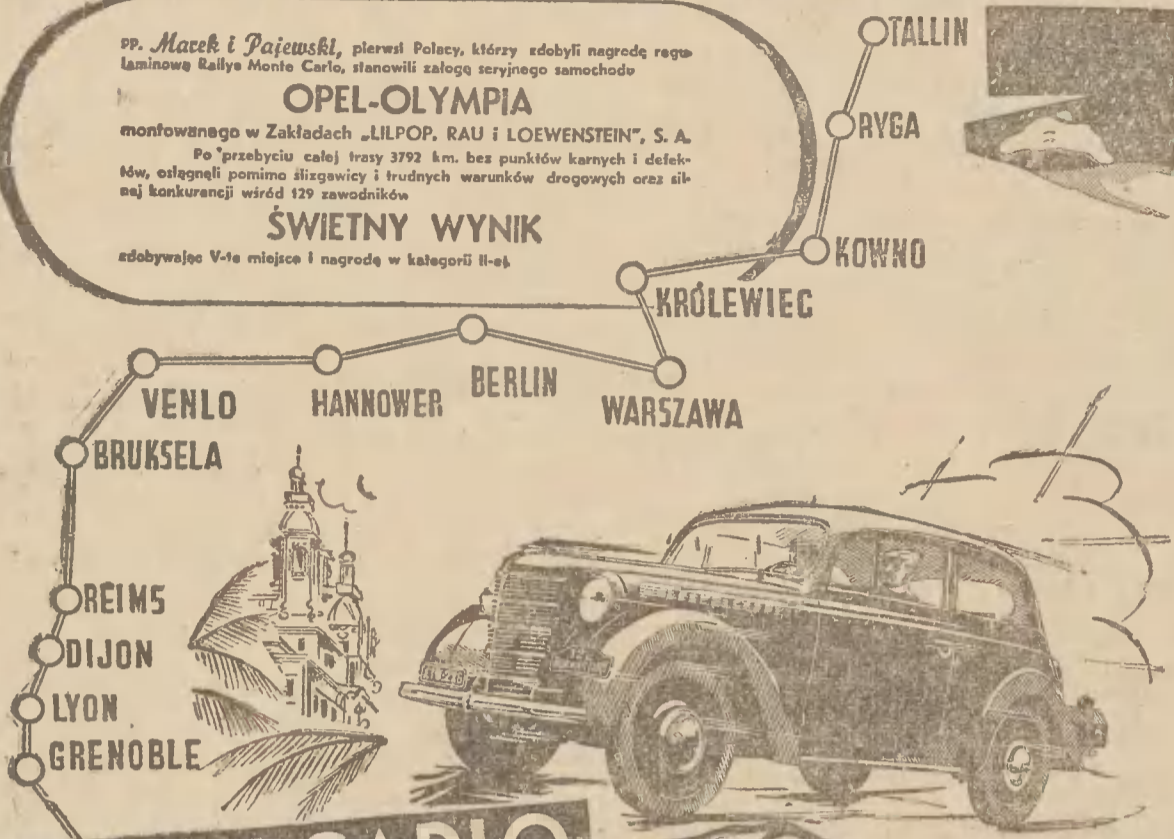
pp. Macek i Pajewski, pierwsi Polacy, którzy zdobyli nagrodę regu-
laminową Rallye Monte Carlo, stanowią załogę seryjnego samochodu

OPEL-OLYMPIA

montowanego w Zakładach „LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN”, S. A.
Po przebyciu całej trasy 3792 km. bez punktów karnych i defek-
tów, osiągnęli pomimo ślizgawicy i trudnych warunków drogowych oraz sil-
nej konkurencji wśród 129 zawodników

ŚWIETNY WYNIK

zdobytą V-te miejsce i nagrodę w kategorii II-ty



MONTE CARLO

OPEL

BUICK CHEVROLET OPEL

ST. MARLEWSKI

Salon samochodowy:
GDYNIA, ul. 10 Lutego 31 — Tel. 21-55.

Stacja obsługi i części:
GDYNIA, Ant. Abrahama 27 — Tel. 12-41

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekacjach zbiorowych w Krakowie, oraz
w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opraco-
wanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu,
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
- 3) z zakresu I, II klasy gimn. nowego ustroju,
- 4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzy-
mują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego
tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Na to
obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkol-
nego postępy uczniów. 1.894

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

C. 205/38. — **OGŁOSZENIE.** Leon Stenzel, właściciel
gospodarstwa rolnego w Baldowie i cegielni w Kny-
bawie, pow. Tczew, wniósł o udzielenie odroczenia
wyplat po myśli ustawy z dnia 23. VIII. 1932 (Dz.
U. R. P. poz. 652/32). Termin do rozpatrzenia wnio-
sku wyznacza się na dzień 7 marca 1939 r. godz. 10
przed niżej wymienionym Sądem pokój 13 z tym,
że w terminie tym mogą stanąć wierzyciele celem
udzielenia wyjaśnień lub przystać zastępcę prawne-
go. — Starogard, dnia 28 stycznia 1939. — Sąd
Okręgowy w Chojnicach — Wydział Zamiejscowy
w Starogardzie. — (—) Morkowski.
Zl. 82/IX. (10981)

Korzystnie na sprzedaż

bufet, kredens, kanapa z obudowaniem, 2 stoły wy-
suwane, krzesła wyściełane i z trzciny, 2 lustra z
konsolką, 3 leżanki, dywan myrn. 250×350, dy-
wan 235×340, wymagający naprawy, fortepian, no-
woczesne stalowe łóżka z materacami, stoliki no-
cne, nowoczesne łóżka dziecięce z materacami nie-
użyte, stalowy garnitur, 4 krzesła, 1 stół do kory-
tarza lub ogrodu, szafy, toalety, kuchenka gazowa
z 3 płomieniami i piecykiem do pieczenia, chodnik
kokosowy, firany, lampy, porcelana, szkło.

Oglądać można także w niedzielę. Gdańsk, Faul-
graben 10, III lewo. (8928)

ZURAWINKA

napój orzeźwiający

na naturalnym soku, filtrowanej wodzie
czystym cukrze i kwasie węglowym

Browar Kuntersztyn

Grudziądz.

NA SEZON BALOWY!

Koronki - tiule - kwiaty - biżute-
rię - pończochy - rękawiczki poleca

KALAMAJSKI Kredyt na asygnaty!

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI



Platery - Kryształ - Obrączki ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez
przerwy istniejąca firma fachowa 2155

Jan Nałaskowski Toruń, Rynek
Staromiejski
nr. 2.

Kredyt na asygnaty

NERWOL

REUMATYZMIE

APTEKA MIKOŁASCHA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w To-
runiu rozpisuje przetarg publiczny nieograniczony
na czyszczenie pasów ochronnych przeciwpożaro-
wych wzdłuż torów kolejowych w okręgu Dyrekcyj-
Blizszych informacji oraz podkładki przetargo-
we na każdy Oddział Drogowy po cenie 10 gr za
szt. otrzymać można w Dyrekcji Okręgowej Kolei
Państwowych (Wydział Drogowy pokój 423) oraz w
Oddziałach i Odcinkach Drogowych.

W sprawie obezwolnienia robót należy zgła-
szać się do Odcinka Drogowego.

Oferty sporządzone na podkładkach przetargo-
wych wraz z dołączonym kwitem na wadium zło-
żone lub przekazane do Kasy Dyrekcji Kolejowej
w Toruniu P. K. O. nr. 210.704 w wysokości 1% od
sumy oferowanej w zalakowanych kopertach firmo-
wych, włożonych w drugą kopertę bez oznacze-
nia firmowego i zaopatrzonej napisem: „Oferta na
czyszczenie pasów ochronnych przeciwpożarowych”
należy składać w Dyrekcji do skrzynki ofertowej,
względnie nadsyłać pocztą do dnia 20 lutego br. do
godz. 10-tej.

Otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni
oferenci, nastąpi dnia 20 lutego o godz. 10-tej w sali
konferencyjnej Dyrekcji w Toruniu.

Zmiana oferty lub jej cofnięcie jest dopuszczal-
ne tylko przed terminem rozpoczęcia przetargu.

Oferta obowiązuje firmę w ciągu 4 tygodni.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferty
bez względu na jej wysokość oraz prawo powierze-
nia dowolnej ilości odcinków z pośród tych, na czy-
szczenie których firma reflektuje, a również prawo
unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Ilości robót mogą być zwiększone lub zmniejszo-
ne o 25%. W razie przyjęcia oferty Firma złoży za-
bezpieczenie w wysokości 5% sumy umownej. W
razie uchylenia się przedsiębiorcy od podpisania u-
mowy albo złożenia zabezpieczenia, wadium prze-
chodzi na rzecz PKP.

Przedsiębiorca obowiązany jest roboty rozpocząć
w ciągu 4 dni, licząc od dnia wezwania przez Zar-
ząd Kolei. W razie nie przystąpienia do robót w
przepisowym terminie, złożone zabezpieczenie prze-
pada na rzecz PKP. Termin ukończenia robót 20
dni roboczych od dnia zawezwania firmy do roz-
poczęcia robót.

Przedsiębiorca obowiązany warunkami ogólnymi wy-
konywania robót przez przedsiębiorców.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
w Toruniu.

Zl. 84/IX.

(10983)

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toru-
niu ogłasza na dzień 24 lutego 1939 roku następu-
jące przetargi:

Nr. V/10/1/39:

Nacinanie około 15.000 sztuk pilników różnych
rodzajów na okres jednoroczny — w/g tymczaso-
wych warunków technicznych.

Nr. V/10/2/39:

Tarcica z drzew liściastych około 406 m³ dębo-
wej, 35 m³ bukowej i 25 m³ jesionowej. Tarcica
winna odpowiadać obowiązującym warunkom na
P. K. P. Polskie Normy Komunikacyjne P.N.K./ZO-4
zatwierdzone 23. XI. 1938 r.

Nr. V/10/3/39:

Wojłok twardy: grubości 8 mm 900 kg, grubo-
ści 10 mm — 1300 kg, wojłok miękki grubości 5 mm
1300 kg, grubości 8 mm — 900 kg.

Dostawa wojłoku w/g warunków technicznych
M. K. z dnia 5. IX. 1928 r., oraz na podstawie zat-
wierdzonych wzorów. Firmy przesył przed przetar-
giem po 2 wzory z każdego oferowanego mate-
rialu.

Nr. V/10/4/39:

Kable telefoniczne około 800 m, głowice kablo-
we na 20 par 14 sztuk, łączówki głowicowe kompl.
na 10 par — 2 sztuki, skrzynki kablowe 20 parowe
kompletne — 13 sztuk, ochronniki telefoniczne z
bezpiecznikami czułymi 0,3 amp. i odgromnikami
na 10×2 przewodów — szt. 2.

Nr. V/10/5/39:

Cegły budowlaną paloną pełną I kl. w/g P. N.
B. 302 i 303 — szt. 200.000.

Nr. V/10/6/39:

Wapno palone niegaszone wyborowe w/g P.N.B.
240 — kg 148.000.

Oferty należy składać oddzielnie dla poszcze-
gólnych przetargów do godz. 11-oj, dnia 24 lutego
1939 r. do skrzynki znajdującej się w holu gmachu
Dyrekcji. lub przez pocztę do Wydziału Zasobów
w Toruniu.

Oferty przesłane pocztą po wyznaczonym termi-
nie będą uznane za spóźnione. Do ofert należy do-
łączyć pokwitowanie kasy na złożone wadium w wy-
sokości 5% oferowanych materiałów. Oferty bez
złożonego wadium uważać się będą za nieważne.
Oferty powinny być złożone zgodnie z postanowie-
niem Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o
dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa
(Dz. U. R. P. nr. 1337, poz. 92).

Blizszych informacji udziela, oraz wydaje i wy-
syla warunki dostawy Wydział Zasobów pokój 430
w Toruniu.

Pospieszna maszynka do palenia kawy

„Probat”

8910

objętości 75 kg. kawy lub zboża na sprzedaż.

Gdańsk, Wallgasse 6. Buchholz.

